Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 196 (1258) ROK V — WARSZAWA — ŚRODA 16 LIPCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

18 lipca rozpoczyna się w Sejmie Ustawodawczym debata nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 14 lipca br. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 18 lipca 1952 r. o godz. 17.

MARSZAŁEK
SEJMU USTAWODAWCZEGO
(—) Władysław Kowalski

*

Porządek dzienny 107 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 18 lipca 1952 r. o godz. 17 przedstawia się jak następuje:

1. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
2. Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o projekcie Ustawy Konstytucyjnej — Przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — złożonym ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu.

Realizując zobowiązania lipcowe załoga cukrowni „Gryfice" sprawnie przeprowadza remonty i mechanizuje zakład

Czyn Lipcowy załogi przodującej w woj. szczecińskim cukrowni w Gryficach ma na celu najszybsze zakończenie prac remontowych i dalszą mechanizację zakładu. Cukrownicy gryficcy przekraczają systematycznie plany miesięczne remontów.

Na sprawny przebieg realizacji zobowiązań lipcowych — oprócz dobrej organizacji pracy i utworzenia brygad specjalistycznych — duży wpływ wywiera wysoki stopień zaakordowania prac remontowych.

Brygada elektryków pod kierownictwem tow. **Łupinki**, wykonała dotychczas 90 proc swych prac remontowych. Brygada ta zrealizowała już również swoje zobowiazania długookresowe zakładając instalację elektryczną w nowopowstającym hotelu robotniczym.

Racjonalizatorska brygada inżynieryjno - robotnicza w 90 procentach wykonała już prace przy mechanizacji transportu węgla z placu do palenisk suszarni. Zmechanizowanie dostawy węgla zaoszczedzi w okresie kampanii pracę 12 robotników.

Załoga jeleniogórskiej „Celwiskozy" skraca terminy prac

Ze wszystkich odcinków budowy nowego obiektu planu 6-letniego — fabryki **„Celwiskoza"** napływają meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań lipcowych. Brygady budowniczych skracają poważnie terminy ukończenia poszczególnych prac, przyśpieszając tym samym tempo budowy całego kombinatu.

M in. przodująca brygada hydraulików **Franciszka Szulca**, pracująca przy zakładaniu systemu kanalizacyjnego fabryki, zameldowała o pełnej realizacji swego dodatkowego zobowiazania — ułożenia 100 m rurociągu.

*

Pomyślnie realizują swój Czyn Lipcowy robotnicy Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Załoga wykonała już około 70 procent zobowiązań.

Pracownicy działu włókienniczego, przy braku 5 procent przewidzianej ilości wykwalifikowanych pracowników, ani razu nie dopuścili do wyłączenia maszyny z ruchu. **Władysława Barszcz** wykonuje 200 procent normy, obsługując 64 punkty przędzalnicze. **Zmianowa Zofia Gregorek** oprócz kierowania zespołem przejmuje obsługę 48, a nieraz i 64 punktów.

W realizacji zobowiązań oszczędnościowych znaczne sukcesy osiągnęli pracownicy wydziału polimeryzacji. Dzięki zastosowaniu — według pomysłu chemika **Zbigniewa Kolarza** — specjalnej chłodnicy, pracownicy wydziału polimeryzacji zwiększyli swoje zobowiązanie zaoszczędzenia do dnia 22 lipca zamiast 1000 kg. kaprolaktanu — 1500 kg.

Dodatkowe zobowiązanie załogi WZBUP

(Kor. wł.). Pragnąc godnie uczcić Zlot Młodych Przodowników - budowniczych Polski Ludowej i święto PKWN załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych podjęła wiele zobowiązań oszczędnościowych i produkcyjnych na ogólną sumę 2.741 tysięcy zł. Zobowiązania miały być wykonane na dzień 22 lipca.

Załoga, dzięki ofiarnej pracy młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej, która pociągnęła za sobą starszych, wykonała swe zobowiązania do dnia 30 czerwca br.

W dniu 14 bm. robotnicy WZBUP podjęli **nowe dodatkowe zobowiązania** na miesiąc lipiec o łącznej wartości 694.045 zł, w tym 90.317 zł. oszczędności a 603.728 zł dodatkowej produkcji. M. in. **brygada Sawickiego** postanowiła zaciągnąć „warty zlotowe" i wykonać do 20 bm., tj. na 19 dni przed terminem, ważne części do 65 urządzeń przemysłowych.

(m)

Coraz więcej gromad i PGR-ów rozpoczyna sprzęt żyta

(f) Dzień 13 lipca — dzień powtórnej kontroli społecznej stanu gotowości rolnictwa do żniw i omłotów zastał wiele PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych w polu, przy sprzęcie rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego, a także przy koszeniu żyta.

W pow. lubaczowskim woj rzeszowskie już kilka zespołów PGR i wiele indywidualnych gospodarstw chłopskich rozpoczęło sprzęt żyta.

W wielu gromadach woj. rzeszowskiego chłopi postanowili szybko sprzątnąć i wymłócić zboże, aby jak najprędzej móc wywiązać się z obowiązkowych dostaw.

Do gromad takich należy gromada Wola Dalsza w powiecie łańcuckim.

W woj łódzkim koszenie żyta rozpoczęli chłopi we wszystkich gromadach na terenie gmin Kurów, Galewice i Radoszewice w pow. wieluńskim oraz 6 gromad w gminie Dobroń pow. łaskiego.

Zbiory żyta przeprowadzają również członkowie spółdzielni produkcyjnej w Wojsławicach, pow. sieradzkiego, którzy przy użyciu snopowiązałek i kosiarek wykosili 15 proc. obszaru uprawy tego zboża w ciągu jednego dnia.

Pierwsze wśród PGR-ów woj poznańskiego sprzęt żyta rozpoczęło gospodarstwo Cieśle w zespole Ninino pow. Oborniki.

Po 10-godzinnej pracy załoga PGR Cieśle wykonała sprzęt żyta wraz z zasianiem poplonów na przeszło 16 ha pola.

Chłopi gromady Osusz, która pierwsza w Wielkopolsce podjęła wezwanie chłopów z Leszczynka żniwa swoje—tak jak postanowili — rozpoczęli zespołowo. Aby praca szła sprawnie całą gromadę podzielono na rejony, ludzi zdolnych do pracy na grupy, które rozpoczęły sprzęt żyta w tych miejscach, gdzie zboże szybciej dojrzało.

Przed rozpoczęciem koszenia prawie wszyscy mieszkańcy wsi przybyli na plac przed świetlicą gromadzką, gdzie chłopi podzielili pomiędzy siebie zadania i pola przypadające do obróbki. Będą oni zespołowo zbierać zboże, od gospodarstwa do gospodarstwa, aż do zakończenia żniw w całej gromadzie.

Pomoc przednówkowa dla wsi

(f) Znaczna część zboża, które chłopi sprzedają państwu w ramach obowiązkowych odstaw zboża na zaopatrzenie ludności pracującej miast, wraca z powrotem na wieś, jako pomoc przednówkowa dla małorolnych chłopów.

W woj. poznańskim np. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" rozprowadziła już na pomoc przednówkową ponad 500 ton mąki żytniej, sprzedawanej chłopom w cenie 1,11 zł za 1 kg.

Mąkę tę rozprowadzają GS-y wśród chłopów, wytypowanych przez komisje społeczne przy gminnych radach narodowych.

W woj. rzeszowskim przeznaczono na pomoc przednówkową 1.900 ton mąki żytniej 82-procentowej.

Z pomocy przednówkowej korzystają przede wszystkim małorolni chłopi, posiadający liczną rodzinę.

Za cztery dni Zlot Młodych Przodowników

„Twoje wskazania są dla nas drogowskazem w pracy i nauce"

Serdeczne listy młodzieży do Prezydenta Bolesława Bieruta

(f) Z okazji zbliżającego się wielkiego Święta Lipcowego i Zlotu Młodych Przodowników, młodzież nasza pisze listy do swego ukochanego Nauczyciela — Prezydenta Bolesława Bieruta.

„Ukochany nasz Prezydencie! — pisze młodzież Technikum Ekonomicznego w Warszawie. Twoje wskazania, kierowane do młodzieży, są dla nas drogowskazem w walce o lepsze wyniki w nauce, bo zrozumieliśmy, że w ten sposób włączamy się do frontu narodowego, walki o pokój i plan 6-letni.

Z dumą donosimy Ci, że najlepsi z nas reprezentować będą nas na Zlocie. I aczkolwiek tylko niektórym przypadł zaszczyt być na tej wspaniałej manifestacji, to jednak w tym dniu nasze myśli będą razem z nimi, bo razem jesteśmy młodzieżą Bierutowską" — czytamy w liście harcerek i harcerzy z miasta i powiatu Nysa.

W liście chłopców i dziewcząt wiejskich z gminy Kidowo, pow Olkusz, woj. krakowskie, czytamy m. in.: „My, młodzież wiejska wzmożoną twórczą pracą manifestujemy swą wolę walki o pokój, manifestujemy przeciw zbrodniczym planom imperialistów anglo - amerykańskich którzy chcą wciągnąć ludzkość w pożogę nowej wojny. Postanowiliśmy ze wszystkich swych sił przyczyniać się do wykonania wspaniałego planu 6-letniego, aby umocnić naszą Ludową Ojczyznę!".

Stoczniowcy gdańscy zaciągają Warty Zlotowe

Nie tylko młodzi, ale i starsi robotnicy stoczni gdańskiej postanowili zastąpić w pracy delegatów udających się na Zlot.

W wydziale montażu instalacji okrętowej pierwszą wartę zlotową zaciągnęła utworzona 11 lipca br. nowa ZMP-owska brygada pod kierownictwem przodownika pracy Tadeusza Miszkurki. Postanowiła ona wykonywać 140 procent normy i skrócić czas montowania rurociągów telemotoru na budowanej jednostce o 3 dni.

„Nie zmniejszymy produkcji ani o jeden procent z powodu wyjazdu na Zlot dwóch członków naszej brygady — Stanisława Korczaka i Henryka Lorbieckiego" — powiedział brygadzista Miszkurka.

Maria Moskwia, zaciągając wartę zlotową, postanowiła wraz z całym swym zespołem wykonać na 100 dni przed terminem szereg poważnych prac.

Brygada Bolesława Gronowskiego, w której skład wchodzą zarówno starsi robotnicy jak i młodzież, podniesie swą wydajność z 220 procent średnio dotychczas wykonywanej normy — na 300 procent normy.

Brygada spawaczy Wolskiego postanowiła wykonywać nie jak dotąd 179 procent normy, ale 250 procent.

Ogółem w stoczni gdańskiej podjęto 200 zobowiązań.

Przodujący żołnierze — delegatami na Zlot

Delegatem na Zlot jednej z eskadr lotniczych jest młody pilot chor. Józef Caputa. Niedawno ukończył on Oficerską Szkołę Lotniczą. Caputa, syn robotnika z Zakładów Ogrodniczych w Bielsku, w trudnej, ofiarnej pracy zdobywał swe wspaniałe osiągnięcia. Ambicją Caputy jest jeszcze staranniej i sumienniej przygotowywać się do każdego lotu, oraz lepiej opanowywać trudną technikę pilotażu.

W rozkazie pułkowym ogłoszono, że załoga samolotu w składzie: chor. Józef Caputa, chor. Dębicki, kpr. Szczepański, sierż. Zawiło, kpr. Turek, szer. Kidoń, szer. Olejniczak — uzyskują miano przodującej załogi.

Ci najlepsi żołnierze m in. kpr. Wątora, szer. Sobczak, st. szer. Górski porywają przykładem swych kolegów.

Młody oficer Nowak członek PZPR jest przodującym wykładowcą w Technicznej Szkole Wojsk Lotniczych.

Dla uczczenia Zlotu wykonuje on obecnie makietę obrazującą pracę silnika cztero - taktowego i makietę silnika odrzutowego.

Piękne podarunki dla delegatów

Młodzi górnicy gliwiccy przygotowują olbrzymi metalowy model swojej kopalni szerokości ok. 2 metrów i wysokości 70 cm Wszystkie części modelu dostarczyła młodzieżowa załoga z warsztatu mechanicznego kopalni.

W hucie „Ferrum" młodzież wydziału odlewniczego wykonała odlane z żelaza wielkie godło Związku Radzieckiego. Młodzież zatrudniona w innych działach kończy wielki napis „Pokój". Wielką rzeźbę przedstawiającą hutnika przy pracy przygotowuje młodzież z wydziału remontowego.

Wśród licznych podarunków, jakie przygotowała robotnicza i ucząca się młodzież Łodzi, znajduje się album z listami do ochotników chińskich, walczących w Korei, proporzec dla walczącej młodzieży Vietnamu aparat radiowy i wiele innych prezentów.

Liczne podarunki wysyła do Warszawy młodzież wiejska i szkolna woj. szczecińskiego. Dziewczęta z rolnych brygad „SP", pracujące w PGR-ach tego województwa, wykonują m. in. lalki w barwnych strojach ludowych z różnych regionów Polski haftowane chustki i obrusy dla swych młodych przyjaciół z zagranicy. Ogromny wieniec dożynkowy z kłosów, z żywych i sztucznych kwiatów oraz różnokolorowych wstążek przygotowują dziewczęta z Rolnej Brygady Żeńskiej, pracującej w PGR — Chełm. w pow Łobez, przedterminowo realizując zobowiązania.

720 przewodników zlotowych

W młodzieżowym Domu Kultury przy Wale Miedzeszyńskim odbyło się zakończenie kursów przewodników zlotowych. Kurs trwał 7 dni i obejmował 28 godzin wykładowych, wykorzystanych przeważnie na zajęcia w terenie. Kurs ukończyło 300 osób.

Obecnie na kursach dla przewodników zlotowych uczy się 120 osób. W najbliższych dniach zorganizowane będą dalsze kursy dla 300 osób. Ogółem delegatów na Zlot oprowadzać będzie po stolicy 720 przewodników.

Przewodnicy pokażą uczestnikom Zlotu nowe osiedla mieszkaniowe, trasę W—Z, instytucje kulturalne oraz zapoznają ich z planami dalszej rozbudowy Warszawy.

Cały kraj przygotowuje się do obchodu Święta Odrodzenia

(f) W całym kraju powstają komitety obywatelskie obchodu Święta Odrodzenia Polski. W skład komitetów wchodzą przedstawiciele: rad narodowych, PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych i placówek kulturalnych. Wyłonione komisje opracowały szczegółowe programy uroczystości. W woj. poznańskim np. odbędą się zabawy ludowe i występy w parkach kultury, na placach miejskich, a zwłaszcza w miasteczku zlotowym na terenie parku b. Międzynarodowych Targów Poznańskich. Punktem kulminacyjnym obchodu dnia 22 Lipca będzie monumentalne widowisko plenerowe pt. „Pieśń zwycięstwa" przygotowywane przez artystów teatrów, Opery i Filharmonii oraz zespoły amatorskie, na b. placu dożynkowym „Arena". Dzień święta poprzedzą masowe imprezy młodzieżowe we wsiach i miastach, połączone z pożegnaniem delegatów na Zlot Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej. Program imprez tematycznie nawiąże do sukcesów czynu zrealizowanego na cześć 8 rocznicy Manifestu PKWN i Zlotu. 19 bm. przed odjazdem delegatów odbędą się w Poznaniu zabawy na Placu im. Stalina i Placu Wolności.

Centralnym punktem uroczystości lipcowych w Szczecinie obok uroczystej sesji Woj RN i MRN i złożenia kwiatów i wieńców u stóp pomników Bohaterów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — będzie zlot młodzieży z miast i wsi, w którym udział weźmie około 70 tys dziewcząt i chłopców.

Zwalczać płynność załóg

Rozwój naszego przemysłu, budownictwa, transportu, rozwój całej naszej gospodarki narodowej pociąga za sobą szybki wzrost zatrudnienia. W latach 1946-52 wzrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem równa się 2,5 miliona osób. I podczas, gdy w Polsce obszarniczo - kapitalistycznej setki tysięcy bezrobotnych wegetowały w straszliwej nędzy i upokorzeniu — to w Polsce Ludowej zlikwidowane zostało raz na zawsze bezrobocie i odtąd nie człowiek szuka pracy, a praca człowieka.

Na odcinku siły roboczej powstała u nas — zwłaszcza obecnie, w trzecim roku planu 6-letniego — zupełnie nowa sytuacja. Żywiołowy, samorzutny do niedawna napływ nowych robotników do przemysłu wyczerpał się. Szereg zakładów przemysłowych i wielkich budów stanął przed problemem braku rąk roboczych.

VII Plenum KC postawiło przed partią, przed całym aparatem gospodarczym zadanie przejścia od żywiołowego, bezplanowego często werbunku nowych robotników — do polityki planowego werbunku siły roboczej w skali krajowej dla potrzeb całej gospodarki narodowej, a przede wszystkim — dla kluczowych zakładów i budów.

Ten krok, porządkując w poważnym stopniu sytuację, nie może jednak rzecz jasna — rozwiązać całego problemu. Bo czyż będzie mogło spełniać swą rolę planowe, zorganizowane werbowanie i kierowanie nowych robotników do kluczowych zakładów i budów, jeżeli w samych tych zakładach istnieć będzie płynność załóg? Jeżeli w poszczególnych zakładach kryć się będą poważne rezerwy w sile roboczej, dając fałszywy obraz sytuacji i niezmiernie utrudniając bilans siły roboczej w całej naszej gospodarce narodowej? Oczywiście — nie.

Toteż z całą mocą stanęło przed każdy zakładem przemysłowym, przed jego kierownictwem i załogą, wynikające ze wskazań VII Plenum KC — zadanie: maksymalnie wykorzystać wszystkie wewnątrzzakładowe rezerwy siły roboczej, zlikwidować płynność załóg.

Płynność siły roboczej w większym lub mniejszym stopniu, istnieje u nas jeszcze w każdej gałęzi przemysłowej. Dla przykładu — w maju br. przybyło do przemysłu maszynowego ogółem 16.700 osób, ubyło zaś 10 tys. W przemyśle budowy maszyn ciężkich — w kwietniu i maju więcej robotników ubyło, niż przybyło; podobnie — w odlewnictwie. W przemyśle motoryzacyjnym natomiast procent odpływających robotników nieustannie zmniejsza się.

Jakie są źródła i jakimi drogami iść musi walka z płynnością siły roboczej?

W wielu zakładach pracy popełniane są u nas poważne błędy w stosowaniu istniejącego systemu płac, błędy, sprowadzające się przede wszystkim do zacierania różnicy między płacami robotnika wykwalifikowanego, a niewykwalifikowanego.

„Teoretycznie, a raczej w słowach — mówił na VII Plenum KC towarzysz Bierut — **wszyscy są u nas przeciwko tzw. „urawniłowce", przeciwko niesłusznemu zrównywaniu płac. Praktycznie jednak na wielu jeszcze odcinkach takie zrównywanie niestety istnieje".**

W rezultacie takiej polityki wykwalifikowany robotnik, rozgoryczony, że nie docenia się właściwie jego kwalifikacji, często przenosi się tam, gdzie go potrafią lepiej ocenić. Robotnik zaś niewykwalifikowany nie mając żadnego bodźca w postaci płacy, nie jest dostatecznie zainteresowany w podnoszeniu swoich kwalifikacji, w podnoszeniu wydajności pracy.

VII Plenum KC stwierdziło konieczność wypowiedzenia zdecydowanej walki tym niezdrowym, drobnomieszczańskim tendencjom do zrównywania płac —poprzez stopniowe, metodyczne rewidowanie systemu płac wszędzie tam, gdzie jest on nacechowany „urawniłowką" i gdzie powoduje płynność siły roboczej.

Ta praca musi iść w parze z walką o lepsze i szersze normowanie prac, z rozszerzaniem na tej podstawie systemu akordowego. Jest to niezbędną podstawą dla prawidłowego rozwoju współzawodnictwa, dla wzrostu wydajności pracy, dla zainteresowania robotnika wynikami produkcji, dla stworzenia przodującym robotnikom możliwości osiągania wyższych zarobków.

W wielu zakładach istnieje u nas zjawisko „napiętych", słusznych i mobilizujących norm w jednych wydziałach, często podstawowych, a jednocześnie tzw. „norm luźnych" w innych. Do jakich wypaczeń w płacach prowadzą tego rodzaju praktyki, świadczy charakterystyczny przykład z Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych: kwalifikowany robotnik w VI kategorii płac w wydziale mechanicznym, gdzie normy są „napięte", zarabia przy 202 godzinach pracy 1.017 zł.; tuż obok, w ślusarni, robotnik niżej wykwalifikowany w IV kategorii płac zarabia **za 214 godzin — 1.528 złotych.**

Czy tylko jednak w tym tkwią przyczyny płynności załóg? Bynajmniej nie.

Nie będzie bowiem załoga związana z fabryką, jeżeli robotnicy nie będą widzieć perspektyw swego rozwoju — jeżeli nie zorganizuje się w zakładzie masowego szkolenia i doszkalania robotników, zwłaszcza zaś młodzieży.

Nie będzie stałej, ustabilizowanej załogi, jeżeli w zakładzie ignoruje się bolączki robotników, nie dba się o ich warunki bytowe.

A w niektórych naszych zakładach można się spotkać z bezdusznym, biurokratycznym stosunkiem do spraw bytowych robotników, do ich trosk. Dość powszechne są przy tym wypadki zasłaniania własnego nieróbstwa w tej dziedzinie obiektywnymi trudnościami, które rzekomo uniemożliwiają poprawę warunków pracy i bytu załogi.

„Trzeba ostro zwalczać i zmienić jak najrychlej ten stosunek — mówił na VII Plenum towarzysz Bierut — **trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędząc w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie".**

Rzecz zrozumiała, że tam, gdzie zaniedbanie spraw bytowych robotników występuje jaskrawiej, gdzie brak małej mechanizacji, gdzie system płac i norm źle działa, gdzie wąski jest system akordowy — gdzie nie ma właściwej organizacji pracy i porządku w zakładzie — tam większa jest płynność załogi. I odwrotnie: płynność jest mniejsza w tych zakładach, w których robotnik czuje opiekę, troskę o swoje sprawy, widzi nieustanne wysiłki kierownictwa, zmierzające do zapewnienia ciągłości produkcji i podniesienia poziomu pracy przedsiębiorstwa.

Zdecydowana walka z płynnością siły roboczej, ustabilizowanie załóg, a zwłaszcza wykwalifikowanego i świadomego — trzonu załogi, jest pierwszym i najważniejszym warunkiem wykorzystania wewnętrznych rezerw siły roboczej, warunkiem dobrej pracy zakładu.

Trzeba, aby wszyscy bez wyjątku działacze partyjni i gospodarczy zdali sobie z tego sprawę; aby organizacje partyjne mobilizowały kierownictwa do stałego podnoszenia organizacji pracy, do słusznego ustawienia systemu płac, do akordowania robót — do stworzenia takich warunków załodze, aby poczuła się ona nierozerwalnie związana ze swoim zakładem.

Elektrownia wodna nad Irtyszem

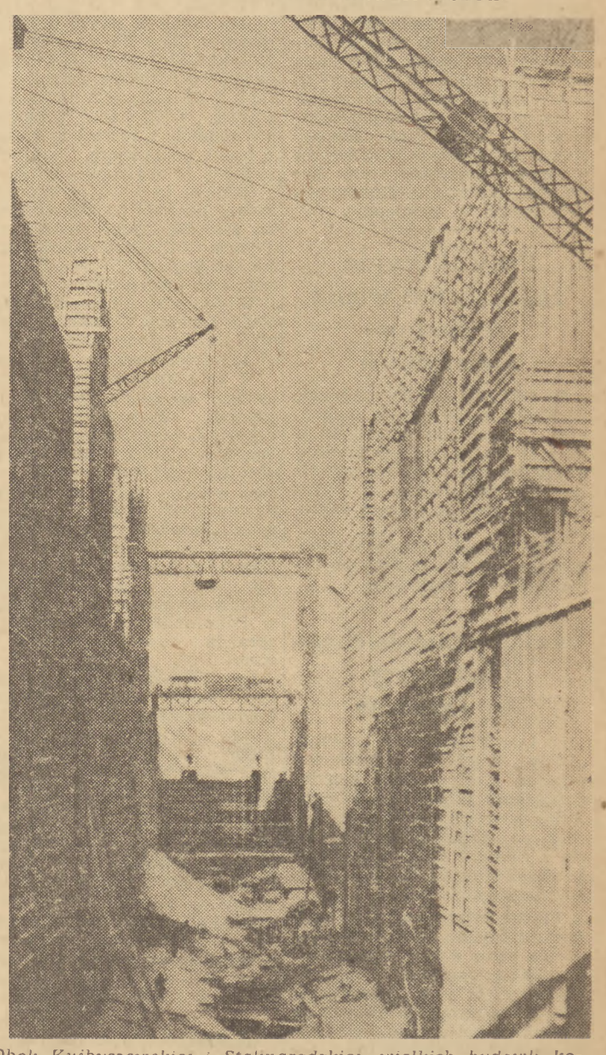

Obok Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej, wielkich budowli komunizmu na Wołdze, powstają w całym Związku Radzieckim liczne elektrownie wodne Na Irtyszu — jednej z największych rzek syberyjskich — budowana jest obecnie elektrownia wodna o dużej mocy Na zdjęciu: komora śluzy na węźle wodnym

Foto „Sowietskij Sojuz"

Kanał Wołga-Don im. Lenina wyrazem wspaniałych osiągnięć budowniczych komunizmu

Wywiad z prezesem Akademii Nauk ZSRR A. Niesmiejanowem

MOSKWA (PAP). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS prezes Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Niesmiejanow podkreślił, że otwarcie Kanału Wołga — Don im. Lenina zapisało nową kartę w historii walki ludzi radzieckich o zrealizowanie stalinowskiego programu zbudowania komunizmu w ZSRR.

Kanał Wołga — Don oświadczył Aleksander Niesmiejanow — jest dobitnym wyrazem wspaniałych osiągnięć naszego ustroju społecznego, sukcesów ekonomiki, nauki i kultury.

*

(f) MOSKWA (PAP). Na wieść o nadaniu imienia Lenina Kanałowi Wołga — Don budowniczowie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej postanowili wytężyć wszystkie siły, by wzorowo przygotować się do uroczystego otwarcia kanału, które nastąpi 27 lipca br.

Na ukończeniu znajdują się prace montażowe w elektrowni. W tych dniach rozpocznie pracę drugi agregat. Pierwszy agregat uruchomiony przed miesiącem dostarczył już miliony kWh energii elektrycznej. W szybkim tempie odbywa się również montaż trzeciej turbiny.

Robotnicy budowlani dokonują ostatnich prac wykończeniowych. Elektrownia, śluzy i zapora przybierają odświętną szatę. Na dziesiątkach hektarów przyległego do elektrowni terenu zakłada się parki i skwery. Zasadzonych zostanie około 1,5 miliona drzew i krzewów.

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wybitnego uczonego radzieckiego prof. Dombrowskiego poświęcony mechanizacji prac przy budowie Kanału Wołga-Don im. Lenina.

Prof. Dombrowski stwierdza, że wykonanie tak wielkiego zakresu prac przy budowie Kanału Wołga-Don było możliwe jedynie dzięki szerokiemu zastosowaniu wysoko wydajnych maszyn i urządzeń technicznych.

Zastosowaniu najnowocześniejszej techniki towarzyszyła racjonalna organizacja pracy. Na Wołgodonstroju po raz pierwszy w szerokim zakresie zastosowano nowy sposób prac ziemnych nie wymagający wielkiej ilości sprzętu transportowego. Nowy sposób pozwolił ponadto poważnie zmniejszyć ilość zatrudnionych robotników, podwyższyć wydajność pracy, usprawnić organizację pracy, obniżyć koszty własne produkcji. Osiągnięto poważny wzrost wydajności maszyn i urządzeń technicznych.

W zakończeniu prof. Dombrowski stwierdza, że pierwsza stalinowska budowla komunizmu — była wielkim polem doświadczalnym dla radzieckiej techniki budowlanej. Maszyny radzieckie wyprodukowane w ciągu krótkiego czasu przez radziecki przemysł budowy maszyn pomyślnie zdały egzamin i wykazały wysokie walory techniczno-eksploatacyjne.

Depesza KC PZPR do KC Komunistycznej Partii Japonii

Do Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Japonii
Tokio

W 30 rocznicę powstania Waszej Partii, która pomimo najcięższych prześladowań przez cały ten okres broniła bohatersko sprawy ludu japońskiego, pragniemy wyrazić Wam uczucia naszej głębokiej, braterskiej solidarności.

Dziś, gdy Wasza piękna ojczyzna cierpi pod uciskiem okupanta amerykańskiego, Wasza ofiarna walka o wolność i niepodległość narodową Japonii, przeciwko separatystycznemu traktatowi z San Francisco i tzw. „układowi o bezpieczeństwie", o zapewnienie pokoju narodowi japońskiemu i narodom Azji, stanowi wielki wkład do dzieła walki o pokój na całym świecie.

Wspaniały rozwój ruchu narodowo - wyzwoleńczego w Waszym kraju, świadczy o tym, że plany amerykańskich imperialistów skazane są na haniebne fiasco, że nie uda im się wykorzystać Waszego narodu jako mięsa armatniego w wojnie agresywnej przeciwko Korei, Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu.

Życzymy Wam, aby Wasza bohaterska walka, jaką prowadzicie na czele szerokiego frontu demokratycznego, przeciwko amerykańskim ciemięzcom — atomowym ludobójcom z Hiroszimy, katom narodu koreańskiego, siewcom dżumy i cholery — zakończyła się pełnym sukcesem. Życzymy Wam, aby naród japoński, wyzwolony z kajdan imperializmu amerykańskiego i rodzimej reakcji, zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie niepodległych i suwerennych, pokój miłujących narodów, którym przewodzi potężny Związek Radziecki — ostoja pokoju na całym świecie.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DZIŚ W NUMERZE:

WIESŁAW IWANICKI: I w zakładach chorzowskich walczą o wyższe plony

LUDWIK GRONOWSKI, starszy instruktor Wydziału Propagandy Masowej Komitetu Centralnego PZPR: O wyższy poziom pracy agitacyjnej (Z zagadnień partyjnych)

J TOROŃCZYK: Dlaczego Departament Techniki o tym nie wie?

JANINA BOROWSKA: Młodzież szkolna czynem wita Zlot Młodych Przodowników

ROMAN SZYDŁOWSKI: Ameryka — prawdziwa (Teatr)

Przyjęcie u prezydenta Piecka z okazji zakończenia obrad II Konferencji SED

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck, wydał 13 lipca przyjęcie z okazji zakończenia obrad II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Na przyjęciu obecni byli członkowie Biura Politycznego, Sekretariatu i Komitetu Centralnego SED z Otto Grotewohlem i Walterem Ulbrichtem na czele oraz liczni delegaci na konferencję i zaproszeni goście.

Obecni byli również: przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej generał W. Czujkow i doradca polityczny przy Radzieckiej Komisji Kontrolnej, ambasador W. Semionow.

Prowokacyjne zarządzenie władz zachodnio-niemieckich

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że władze zachodnio - niemieckie zarządziły w dniu 12 bm. zamknięcie 56 dróg, prowadzących z Berlina zachodniego do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przez zagrodzenie ich.

W pierwszej połowie bieżącego tygodnia na 119 drogach będą ustawione barykady.

Oświadczenie dziekana Canterbury dr. Johnsona

(f) LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" opublikował wywiad z dziekanem katedry Canterbury Hewlett Johnsonem, który powrócił niedawno z podróży do Chin, gdzie zapoznał się z faktami stosowania broni bakteriologicznej przez agresorów amerykańskich.

Podkreślając wiarygodność stwierdzonych faktów prowadzenia przez Amerykanów wojny bakteriologicznej, Johnson zaznaczył, iż sami Amerykanie mówią bez wszelkich osłonek, że produkują nową broń, która ma te „zalety", że niszczy ludzi, nie niszcząc ich mienia. Johnson przytoczył zwłaszcza cyniczną wypowiedź dowódcy korpusu chemicznego armii amerykańskiej generała Bullene'a i dowódcy oddziału badawczego tego korpusu generała Creasy.

Od początku wojny koreańskiej generałowie amerykańscy jawnie chełpili się, że „wygrają" ją nie przy pomocy wojsk lądowych lecz nowej tajemniczej broni. Herbert Hoover powtórzył to samo 9 bm. w przemówieniu na zjeździe partii republikańskiej w Chicago.

Tysiące mężczyzn i kobiet — oświadczył Hewlett Johnson — mogą potwierdzić, że widzieli spadające bomby, których zawartość ludność niszczyła w pośpiechu, zakopując ją w ziemi lub paląc.

W zakończeniu Johnson wezwał naród angielski, by uczynił wszystko co w jego mocy w celu położenia kresu wojnie bakteriologicznej.

Wyrok na dywersantów działających w kopalniach czechosłowackich

(a) PRAGA (PAP). W sądzie państwowym w Morawskiej Ostrawie zakończył się proces przeciwko grupie sabotażystów i dywersantów, którzy prowadzili swą zbrodniczą działalność w kopalniach Ostrawsko-Karwińskiego Zagłębia Węglowego.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. Sąd skazał Wacława Jaluda i Józefa Herela na karę śmierci, Klementa Pawlu i Józefa Stoczka na dożywotnie więzienie oraz Ludwika Polacka na 25, Alojzego Tsarbowa na 20, Józefa Holka na 8, Alfonsa Petrasza na 4 i Emeryka Lazarskiego na 3 lata więzienia.

Faszystowski terror wobec lewicowych przywódców związkowych w USA

(f) LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" donosi z Nowego Jorku, że władze amerykańskie stosują jawny terror wobec lewicowych przywódców związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych i nie cofają się nawet przed morderstwami.

Kilka dni temu, trzej przywódcy Związku Zawodowego Górników stanu Kentucky — Charles Baker, Samuel Hoskins i Napier, zostali ostrzelani z zasadzki, gdy jechali samochodem z miasta Manchester do Barbourville. Wszyscy trzej zostali ciężko ranni i musiano przewieźć ich do szpitala. Stan Charles Bakera jest beznadziejny.

Wybitny pisarz bułgarski przybył do Warszawy

(f) Do Warszawy przybył wybitny pisarz bułgarski Stojan C. Daskałow, laureat Nagrody Dymitrowskiej.

S. C. Daskałow jest autorem znanych czytelnikom polskim powieści, m. in. „Drogi" i „Bez miedzy".

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 14 bm. Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Albańskiej Republiki Ludowej w Polsce Pan Petro Papi złożył wizytę Ministrowi Handlu Zagranicznego, Wicepremierowi inż. Tadeuszowi Gede.

Zbrodnicze bombardowanie miasta Antung nową prowokacją amerykańskich agresorów

Protest rządu Chińskiej Republiki Ludowej

(a) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai ogłosił stanowczy protest przeciwko prowokacyjnemu wtargnięciu samolotów amerykańskich do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej.

11 lipca 1952 r. o godz. 13.07 — stwierdza w swym proteście minister Czou En-lai—osiem amerykańskich samolotów pościgowych o napędzie odrzutowym typu F-86 nadleciało nad miasto Antung w Chinach północno-wschodnich i ostrzelało miasto z broni pokładowej, zabijając i raniąc 49 obywateli chińskich.

Stanowi to nową prowokację, która nastąpiła po zastosowaniu na szeroką skalę przez rząd Stanów Zjednoczonych broni bakteriologicznej w Chinach północno-wschodnich.

W związku z tym Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej upoważnił mnie do złożenia stanowczego protestu.

W celu utrzymania napiętej sytuacji na świecie podczas toczących się w Panmundżonie rokowań, rząd Stanów Zjednoczonych kontynuując wyścig zbrojeń i przygotowania do nowej wojny, dokonał szeregu agresywnych posunięć, mających charakter bezpośrednich prowokacji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, nie mówiąc już o tym, że bez żadnych powodów przeciąga on trwające w Panmundżonie rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei.

Po zbombardowaniu mających ważne znaczenie dla pokojowego życia narodu chińskiego elektrowni wodnych na rzece Jaluczian, interwenci amerykańscy dokonali 11 lipca nowej prowokacji. Stanowi to wymowny dowód, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza rozmyślnie zerwać rokowania w sprawie rozejmu w Korei i rozszerzyć zasięg agresywnej wojny na Dalekim Wschodzie.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej oświadcza niniejszym uroczyście, że prowokacje rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko narodowi chińskiemu zaostrzyły jeszcze bardziej sytuację na Dalekim Wschodzie. Odpowiedzialność za to zaostrzenie sytuacji spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych.

*

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje z Mukdenu, że nalot amerykański na Antung w dniu 11 bm. jest jedną z wielu zbrodni popełnionych ostatnio przez lotnictwo amerykańskie.

Agresorzy amerykańscy, którzy przewlekają rokowania rozejmowe w Korei i dążą do ich zerwania — stwierdza agencja — dopuszczają się równocześnie prowokacji, wysyłając duże ilości samolotów nad Chiny północno-wschodnie. 11 lipca obszar powietrzny Chin został naruszony przez 76 amerykańskich samolotów, które w 20 grupach przeleciały nad powiatami Antung, Fuczon, Czuanho i Kuandian w prowincji Laotung.

(f) PEKIN (PAP). Naród chiński protestuje stanowczo przeciwko nowemu prowokacyjnemu wtargnięciu lotnictwa amerykańskiego do obszaru powietrznego Chin Ludowych.

Dziennik „Żenmindżibao" zamieścił artykuł, w którym popiera w całej pełni protest ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia przeciwko wtargnięciu samolotów amerykańskich do obszaru powietrznego Chin. Dziennik wskazuje, że nalot amerykańskich samolotów na Antung, dowiódł raz jeszcze, że agresorzy amerykańscy są wrogami narodu chińskiego oraz narodów Azji i całego świata.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 14 lipca stwierdza: W dniu 13 bm. jednostki armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich kontynuowały na poszczególnych odcinkach frontów zaciekłe walki z nieprzyjacielem, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie wschodnim na południe od Kaesongu nieprzyjaciel wsparty przez artylerię podjął przeszło 20 ataków, lecz został odparty.

Na innych frontach nie zaszły szczególne zmiany.

W dniu 14 bm. wojska armii ludowej zatopiły przy wybrzeżu zachodnim w rejonie Namho 2 okręty nieprzyjacielskie, które ostrzeliwały ludność cywilną. Oddziały przeciwlotnicze armii ludowej i strzelcy - niszczyciele samolotów strącili w dniu 14 bm. 3 samoloty i uszkodziły 6 samolotów nieprzyjacielskich, biorących udział w zbrodniczych nalotach na ludność cywilną zaplecza.

Bestialskie naloty na Phenjan

(f) PEKIN (PAP). W dniu 11 lipca br. amerykańscy piraci powietrzni dokonali masowego nalotu na dzielnice mieszkalne Phenjanu i na osiedla podmiejskie.

W dniu tym Amerykanie trzykrotnie bombardowali Phenjan mimo, że w mieście nie ma żadnych obiektów wojskowych. Barbarzyńcy amerykańscy szczególnie intensywnie bombardowali i ostrzeliwali z broni pokładowej te dzielnice miasta, które są najgęściej zamieszkałe. Według tymczasowych niekompletnych jeszcze danych w dniu 11 lipca zginęło w Phenjanie 2000 osób spośród ludności cywilnej, a przeszło 4.000 osób odniosło rany.

Lotnicy amerykańscy zrzucili na Phenjan znaczną ilość bomb napalmowych.

W nocy z 11 na 12 lipca amerykańskie „twierdze latające" dokonały nowego nalotu na dzielnice mieszkalne Phenjanu. Również i tym razem celem tego barbarzyńskiego nalotu była eksterminacja ludności cywilnej.

W dniu 11 lipca amerykańscy piraci powietrzni dokonali także barbarzyńskich nalotów na szereg innych miast Korei północnej, w tym na Wonsan, Hamhyn i Czonczin.

Samoloty USA zbombardowały obóz amerykańskich jeńców wojennych

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w dniu 13 lipca podczas rokowań w Panmundżon w sprawie rozejmu w Korei, przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej generał Nam Ir złożył stanowczy protest przeciwko zbombardowaniu przez samoloty amerykańskie obozu amerykańskich jeńców wojennych na przedmieściu Phenjanu. Wskutek tego nalotu 110 amerykańskich jeńców wojennych zostało zabitych lub odniosło rany.

„W dniu 11 lipca br. koło godz. 23 — oświadczył gen. Nam Ir —samoloty amerykańskie zbombardowały i ostrzelały z broni pokładowej obóz jeniecki Nr 9 w Maionni koło Phenjanu. 13 jeńców amerykańskich zostało zabitych, 19 odniosło ciężkie, a 53 lżejsze obrażenia. 25 jeńców amerykańskich zaginęło bez wieści. Protestuję jak najbardziej stanowczo przeciwko temu przelewowi krwi".

Generał Nam Ir podkreślił, że obóz jeniecki Nr 9 jest zaopatrzony w wyraźnie widoczne znaki rozpoznawcze i dowództwo amerykańskie zostało dokładnie poinformowane o miejscu, w którym obóz się znajduje. Lotnictwo amerykańskie bombardowało i ostrzeliwało już pięciokrotnie obozy amerykańskich jeńców wojennych.

WALKA O NOWE ŻYCIE

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU" Z KARLOVYCH VARÓW)

Pierwsze dwa dni VII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach przyniosły od razu pięć filmów najbardziej bezpośrednio i najgłębiej odpowiadających festiwalowemu hasłu „O pokój, o nowego człowieka, o szczęśliwszą ludzkość".

Pierwszy z nich to wielka epopeja roku 1919, jednego z pamiętnych lat zwycięskiej Rewolucji Październikowej, lat, które dokonały przełomu w dziejach świata i rozpoczęły nową erę w historii ludzkości. „Niezapomniany rok 1919" zrealizowany przez Michała Ciaureliego, twórce „Upadku Berlina" — cofa się do tych trudnych dni, kiedy młodej republice radzieckiej zagrażały zjednoczone siły zagranicznej i wewnętrznej reakcji gdy głównym zadaniem dnia była obrona Piotrogrodu.

Reżyser Cziaureli podobnie, jak w „Upadku Berlina", który otrzymał Grand Prix na Festiwalu w roku 1950, tak i tym razem z rozmachem rzucił swoją opowieść opartą na sztuce Wiszniewskiego na szerokie tło polityczne, przeciwstawiając dwa światy — kapitału i pracy Świetne barwy filmu w szczególnie pięknych zdjęciach krajobrazowych, znakomita muzyka Szostakowicza, kreacja Gełowaniego w roli Stalina — wszystko to w połączeniu z porywającym tematem filmu sprawiło, że nowe dzieło kinematografii radzieckiej stało się wielkim wydarzeniem Festiwalu.

Z roku 1919 w Rosji przenieśliśmy się w historię Niemiec dokąd zaprowadził nas znakomity pełnometrażowy film dokumentarny, wyprodukowany w NRD pt. „Wilhelm Pieck" zrealizowany przez wybitnego niemieckiego dokumentarzystę Andre Thorndike'a. Zapewne jest to jeden z najlepszych filmów dokumentarnych, jakie oglądaliśmy w ostatnich latach. Świetnie pokonując braki w opracowaniach historii niemieckiej klasy robotniczej i brak materiału zdjęciowego — autorzy filmu stworzyli dzieło niezmiernie interesujące, prawdziwą i pełną opowieść o życiu swego prezydenta.

W nowym Berlinie rozgrywa się akcja trzeciego festiwalowego filmu, poświęconego sprawie pokoju i socjalizmu. To znany już polskiej publiczności kolorowy dokument o trzecim światowym Zlocie młodzieży, który w rękach świetnych reżyserów Iwana Pyriewa (ZSRR) i Holendra Jorisa Ivensa przerodził się w potężną i dynamiczną pieśń o wolności i pokoju.

Dzień jutrzejszy przygotowuje dzisiejsza praca. Mówiły o nim na Festiwalu liczne filmy dokumentarne m. in. średniometrażowy film bułgarski pt. „Dziękujemy Ci, Stalinie", który przekazuje nam gigantyczny obraz budowy socjalistycznego miasta Dymitrowgradu i entuzjazm budującego je bułgarskiego narodu, mówił polski film „Częstochowa", czeskie i słowackie kroniki filmowe, dokumenty z życia Chin.

Z Europy przenosimy się do serca Azji. Chiński film fabularny pt „Zwycięstwo narodu wewnętrznej Mongolii" opowiada o czasach, gdy Chińska Armia Ludowa przyniosła narodowi mongolskiemu prawdziwą wolność.

Od Berlina do Pacyfiku ciągnie się pasmo ziem, w których zwycięski lud buduje pokój, nowego człowieka, szczęśliwsze jutro ludzkości. Ta wielka prawda naszych czasów znajduje co dzień piękniejszy wyraz w sztuce filmowej wszystkich wolnych narodów. Znalazła swój wyraz w pierwszych dniach Festiwalu.

IRENA MERZ

Ludność Trizonii przeciw „układowi ogólnemu" i faszyzacji Niemiec zachodnich

(f) BERLIN (PAP). Ruch protestacyjny najszerszych warstw społeczeństwa Niemiec zachodnich przeciwko polityce przygotowań wojennych rządu bońskiego i walka o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami — wiążą się ściśle z walką mas pracujących Niemiec zachodnich przeciwko reakcyjnej „ustawie o regulaminie fabrycznym"

Jak podaje dziennik „Neues Deutschland" członkowie zachodnio - niemieckiego związku zawodowego robotników budowlanych w Wuppertalu oświadczyli, że nie uznają nigdy porozumienia między Adenauerem i Fette w sprawie faszystowskiej „ustawy o regulaminie fabrycznym".

Niemiecka prasa demokratyczna opublikowała oświadczenie Komitetu Walki przeciwko Remilitaryzacji i o Zawarcie Traktatu Pokojowego w związku z debatą w parlamencie bońskim nad wojennymi układami zawartymi przez Adenauera z zachodnimi imperialistami.

Komitet wzywa patriotów niemieckich i miłujących pokój Niemców, by zjednoczyli się w walce przeciwko ratyfikacji przez parlament boński agresywnych układów zawartych przez Adenauera oraz by organizowali wiece, demonstracje i strajki protestacyjne.

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Düsseldorfu, że kierownictwo zw. zawodowych Niemiec zachodnich (DGB) wyznaczyło nowy termin zjazdu związków zawodowych Niemiec zachodnich na 13 — 17 października br., mimo że poszczególne oddziały DGB protestowały przeciwko przesunięciu pierwotnego terminu zjazdu. Taktyka prawicowego kierownictwa DGB polega na tym, by zjazd odbył się już po ratyfikowaniu przez Bundestag separatystycznego „układu ogólnego" i układu o „armii europejskiej".

W obronie pokoju, wolności i niezawisłości Francji

Potężna manifestacja ludu Paryża w rocznicę zburzenia Bastylii

(f) PARYŻ (PAP). W dniu święta narodowego 14 lipca odbyła się w Paryżu na tradycyjnej trasie od Placu Bastylii do Placu de la Nation wspaniała manifestacja. Przez kilka godzin uczestnicy potężnego pochodu defilowali przed trybuną, podkreślając swą wolę obrony wolności republikańskich, konstytucji, niepodległości i pokoju, wolę jedności wszystkich sił demokratycznych i republikańskich.

Mieszkańcy stolicy Francji witali manifestantów niekończącą się owacją. Entuzjazm dosięgnął szczytu, gdy w czołowej grupie pochodu ukazał się Jacques Duclos. Było to pierwsze publiczne wystąpienie sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej od czasu jego uwięzienia w dniu 28 maja. Wiwatom i okrzykom: „Niech żyje Duclos!" nie było końca.

Pochód otworzyła grupa wybitnych działaczy politycznych, przywódców ruchu pokoju, która niosła transparent z napisem: „Jedność w obronie swobód republikańskich!". W grupie tej szli m. in.: Andre Marty, ksiądz Pierre, deputowany Guyot, deputowany d'Astier de la Vigerie, Aragon, Elza Triolet, deputowany Chambeiron, deputowany Pierre Cot, admirał Moullec, generał Joinville.

Na czele następnej grupy kroczyli uczestnicy ostatnich dwóch wojen światowych.

Następnie defilują manifestanci ze wszystkich przedmieść Paryża i z poszczególnych dzielnic stolicy. Przesuwają się niekończące się szeregi patriotów francuskich, republikanów, realizujących jedność w obronie zagrożonej wolności i pokoju. Brzmią okrzyki na cześć Jacques Duclos. „Żądamy uwolnienia Stila, Henri Martina i innych uwięzionych patriotów" — oto napisy widniejące na setkach transparentów. Mieszkańcy jednego z przedmieść paryskich protestują przeciwko bezprawnym represjom wobec demokratów polskich.

Grupa żołnierzy francuskich, zwolnionych z niewoli przez Vietnamską Armię Ludową, żąda położenia kresu wojnie z Vietnamem.

Niezmiernie liczne grupy młodzieży przechodzą przed trybuną ze śpiewem, manifestując swą wiarę w lepsze jutro. W pierwszych szeregach kroczy znaczna grupa młodzieży polskiej w strojach narodowych z portretami Kościuszki, Chopina, Wróblewskiego, Dąbrowskiego, Marii Curie-Skłodowskiej.

Ogromny portret Maurice Thoreza wywołuje burzę oklasków. „Jedność w obronie pokoju i Republiki!" „Będziemy bronili naszej wolności!", „Jedność przeciw faszyzmowi!" „Jedność wszystkich patriotów!" — brzmią okrzyki.

Potężna manifestacja ludu Paryża zakończyła się w godzinach wieczornych.

Społeczeństwo francuskie domaga się uwolnienia Andre Stila

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi „L'Humanite", społeczeństwo francuskie w dalszym ciągu protestuje przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i przetrzymywaniu w więzieniu Andre Stila i innych patriotów francuskich.

W sali Pleyel w Paryżu odbył się wielki wiec w obronie Andre Stila. Na trybunie honorowej, obok żony Stila, zajęli m. in miejsca Picasso, Aragon, prof Hadamard, malarz Pignon, pisarze Roy Morgan, Elza Triolet b. senator SFIO—Bruguier, ojciec i siostra Henri Martina, ks. Pierre, Irena Joachim, pisarz Wurmser, adwokat Stila i inni. Na wiecu byli obecni Casanova, Claudine Chomat, Berlioz, przedstawiciele nauki, literatury i sztuki i tysiące mieszkańców Paryża.

Uczestnicy wiecu gorąco manifestowali swoją solidarność z uwięzionymi patriotami i domagali się ich natychmiastowego zwolnienia.

SZEROKI FRONT WALKI

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Joanny Berlioz

Paryż, w lipcu

Cała Francja ogarnięta jest wielką falą protestu przeciwko bezprawnemu więzieniu naczelnego redaktora „Humanite" — Andre Stila. Naród francuski zdaje sobie sprawę, że przetrzymywanie Stila w więzieniu jest ze strony rządu swego rodzaju zemstą za to, że pod naciskiem opinii publicznej i zdecydowanej postawy mas, zmuszony był wypuścić na wolność sekretarza Komunistycznej Partii Francji— Jacquesa Duclos. Raz po raz sędziowie Roth i Jacquinot próbują znaleźć „dowody" przeciwko Stilowi; raz po raz okazuje się, że każda taka próba — to nowa kompromitacja rządu.

Wyrwanie ze szponów reakcji Jacquesa Duclos pokazało, jak silny jest ruch masowy we Francji i jak szeroki wachlarz poglądów politycznych jest w nim reprezentowany. Pamiętam, jak w dniu 1 lipca oznajmiałem na jednym z zebrań fakt uwolnienia Duclos. Wiadomość ta wywołała wśród zgromadzonych wielki entuzjazm. A przecież słuchacze moi tym razem rekrutowali się przeważnie spośród drobnej burżuazji. Wiedzieli oni bowiem, że represje przeciwko Partii Komunistycznej nie są bynajmniej tylko do tej partii ograniczone; wiedzieli oni, że był to pierwszy krok w ofensywie faszyzmu przeciwko wszystkim republikanom, przeciwko wszystkim uczciwym ludziom we Francji. Dlatego też zwycięstwo w walce z rządem Pinay'a traktowali jako swój własny sukces.

Otwierają się oczy

Wielkim echem odbił się w sferach parlamentarnych śmiały list „więźnia stanu" do prezydenta Republiki. List ten poruszył nawet parlamentarzystów antykomunistycznych. „Le Monde" pisał, że uwięzienie Duclos było błędem *„nawet z punktu widzenia realizmu politycznego"*. *„Jeżeli tak dalej pójdzie* — stwierdzał dziennik — *to stosując zasadę „od łyczka do rzemyczka" dojdziemy wkrótce do metod senatora Mac Carthy* (osławiony polityk amerykański, który urządził w Stanach Zjednoczonych prawdziwy „taniec czarownic" w nagonce przeciwko elementom demokratycznym — red.) *i to w skali nieskończenie poważniejszej ze względu na siłę Partii Komunistycznej"*.

W swym liście do Prezydenta „zakładnik Ridgway'a" — jak nazywano Duclos we Francji — podkreślił jeszcze inny moment, niepokojący poważnie opinię publiczną. Stwierdził on wówczas, że *„Francuzi dostrzegają coraz bardziej związek między spiskiem rządowym a zaostrzeniem się niebezpieczeństwa wojny"*. W miarę jak szczegóły „układu ogólnego" i układu w sprawie „armii europejskiej" docierały do opinii publicznej, w miarę jak minister spraw zagranicznych coraz mocniej przeciwstawiał się debacie parlamentarnej na ten temat — otwierały się oczy nawet ślepym.

Krótko mówiąc, autorytet rządu, który, dodajmy, nie był i przed tym zbyt wielki, spadł jeszcze bardziej ze względu na służalcze stanowisko Pinay'a wobec Amerykanów.

Nawet sam rząd musiał stwierdzić, że nie udało mu się zastraszyć klasy robotniczej, że klasa robotnicza zdobywa sobie w walce o wolność Francji coraz to nowych sojuszników.

Niezadowolenie chłopstwa

Trzeba tu podkreślić szczególnie stanowisko chłopów. Wśród nich — niezadowolenie z polityki Pinay'a rośnie z dnia na dzień. Z początku — tylko najbardziej uświadomieni nie dali sie omamić „eksperymentowi Pinay'a", który obiecywał stabilizację gospodarczą, pokrycie wydatków budżetowych bez ściągania nowych podatków itd. itd Ale dziś można już powiedzieć, że mało- i średniorolni potępiają i występują przeciwko systematycznemu rujnowaniu ich gospodarstw przez podatki. Doszło to do takiego punktu, że nawet przywódcy chłopscy, którzy początkowo poparli rząd w jego eksperymencie, obecnie zmuszeni są do zmiany stanowiska.

Na ostatniej sesji Komitetu Centralnego, specjalista od spraw rolnictwa tow. Waldeck Rochet podał powody tego wielkiego niezadowolenia: *„Nożyce między cenami na produkty rolne a cenami artykułów przemysłowych rozszerzają się coraz bardziej* — powiedział. — *Podatki i rozmaite inne ciężary fiskalne stale wzrastają. Rząd Pinay'a anulował przy tym 20 miliardów franków kredytu, przeznaczonego na unowocześnienie rolnictwa — na elektryfikację, irygację, budowę dróg itd. Tu tkwią przyczyny niezadowolenia"*.

Do tego dochodzi poważny kryzys we francuskich winnicach. W Zgromadzeniu Narodowym leje się wprawdzie strumienie gadulstwa na ten temat, ale rozwiązania nie widać. W trzy miesiące po winobraniu, w składach pozostaje ponad 35 milionów hektolitrów wina a popytu brak. W wielu rejonach Francji środkowej — połowa a nawet 2/3 zbiorów wina nie zostały sprzedane. Przyczyna? — Cena wina jest zbyt wysoka ze względu na podatek winny (idący oczywiście na cele zbrojeniowe), podatek, który wynosi niejednokrotnie 1/3 ceny sprzedażnej. Właściciele winnic żyją z pożyczek. Zadłużenie ich wzrosło w ciągu ostatnich dwóch lat prawie dwukrotnie.

Ciężką sytuację rolnictwa zaostrza jeszcze pryszczyca panująca w 80 departamentach na ogólną liczbę 86, pryszczyca, która spowodowała śmierć tysięcy sztuk bydła i miliardowe straty. Rząd nie tylko nie podjął żadnych kroków, by zwalczyć zarazę, ale na wiosnę skreślił 20 milionów franków kredytu na zapobieganie chorobom bydła!

W swym przemówieniu w Komitecie Centralnym, tow. Waldeck - Rochet mówił o wielkim umiłowaniu pokoju mas chłopskich. W większości chłopi wypowiadają się przeciwko wojnie w Vietnamie, a ich dumę narodową głęboko rani fakt, że synowie ich mają w przyszłości służyć pod hitlerowskimi generałami w rzekomo „europejskiej" armii.

Nieufność i wrogość chłopów wobec polityki rządowej wyraziła się we fiasku pożyczki Pinay'a na wsi. Jak wiadomo, rząd francuski ogłosił pożyczkę i chcąc zachęcić jak największą liczbę ludzi do kupowania obligacji, obiecał, że będą one posiadały pokrycie w złocie. Haczyk ten jednak zawiódł. Zawiódł szczególnie na wsi.

Rosną siły pokoju

...Uwolnienie towarzysza Duclos podważyło poważnie prestiż rządu i jeszcze bardziej zwęziło podstawy, na których się opierał. Równocześnie wyrwanie tow. Duclos z rąk reakcji podniosło niesłychanie autorytet Partii Komunistycznej. W czasie walki o uwolnienie sekretarza KP Francji wiele tysięcy nowych członków przystąpiło do partii. Jest to nowy znak wzrostu siły Partii Komunistycznej, jest to nowy dowód wzrostu sił demokracji i pokoju we Francji. Jest to nowy dowód wzmacniania i rozszerzania się frontu walki przeciwko rządowi Pinay'a.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sportowcy dla uczczenia Zlotu

Włączając się do czynu zlotowego sportowcy całego kraju wykonują podjęte na cześć Zlotu Młodych Przodowników liczne zobowiązania i przygotowują na okres jego trwania wiele imprez sportowych i artystycznych.

W woj. krakowskim blisko miesiąc przed terminem sportowcy koła „Unii" przy Zakładach Przemysłu Azotowego im. Dzierżyńskiego w Mościcach, wybudowali i oddali do użytku świetlicę sportową oraz zorganizowali szereg imprez. Szczególnie wyróżniła się w pracy działaczka młodzieżowa, aktywistka ruchu obrońców pokoju, a równocześnie czołowa zawodniczka LZS w woj. krakowskim — Pelagia Suder.

W woj. zielonogórskim we współzawodnictwie zlotowym bierze udział ponad 200 kół sportowych. Liczne koła w mieście zacieśniają kontakt z młodzieżą wiejską przez wyjazdy do gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Młodzież z Chełma na Lubelszczyźnie urządziła park rozrywek kulturalnych, w którym zespoły artystyczne szkolne i robotnicze organizują występy dla publiczności.

Członkowie koła sportowego „Stal" oddziału W-II w Zakładach Przem. Metalowego im. Stalina w Poznaniu, obok zorganizowania imprez sportowych w LZS Podrzewo, przygotowali tamtejszą młodzież do zdobycia odznaki SPO. 22 chłopców i dziewcząt wiejskich zdobyło odznaki.

Sportowcy w Zakładach im. J. Stalina utworzyli 13 brygad produkcyjnych, które dzięki zastosowaniu nowych metod pracy poważnie podniosły swą wydajność.

W ostatnim dniu przed meczem piłkarskim Polska-Francja

LAHTI (tel. wł.). W dniu 14 bm. piłkarze polscy mieli dzień odpoczynku. W godzinach rannych udali się na dworzec autobusowy, skąd wyruszyli do Akademii Kultury Fizycznej. Po przejechaniu 15 kilometrów nastąpił nieoczekiwany wypadek. Z silnika autobusu, w którym oprócz zawodników polskich jechali także inni pasażerowie, buchnęły płomienie ognia. Piłkarze nasi zachowali zimną krew, a Gędłek i Wiśniewski wykazali szybką orientację, gasząc płonący silnik ściągniętymi z siebie dressami.

Sportowcy polscy spotkali się z wielkim uznaniem ze strony pasażerów i kierowcy autobusu, a gdy wrócili do Lahti o czynie ich mówiło już całe miasto.

Po południu ekipę polską, przebywająca w Lahti odwiedzili przedstawiciele Komunistycznej Partii Finlandii, wręczając Polakom artystycznie wykonany album. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. Towarzysze fińscy otrzymali od naszych sportowców upominek w postaci książki „Plan 6-letni", po czym wysłuchali piosenek w wykonaniu piłkarzy. *(g)*

Skład drużyny polskiej i francuskiej

W dniu 15 bm. o godz. 18 naszego czasu odbędzie się w Lahti eliminacyjny mecz piłkarski pomiędzy olimpijskimi reprezentacjami Polski i Francji.

Polacy wystąpią w następującym składzie: Stefaniszyn, Gędłek, Cebula, Banisz, Suszczyk, Mamoń, Trampisz, Krasówka, Alszer, Cieślik i Wiśniewski.

Zespół francuski składać się będzie z zawodników: Desprez, Bochard, Elloy, Colliot, Druart, Barrean, Persillon, Leblond, Oliver, Bohee, Lefebre.

Francuzi przed wyjazdem z Helsinek rozegrali w Kapyla towarzyskie spotkanie z reprezentacją USA. Spotkanie to rozstrzygnęli oni na swoją korzyść w stosunku 2:1. Bramki zdobyli: Persillon i Oliver.

Prasa francuska poświęca wiele miejsca spotkaniu piłkarskiemu Polska — Francja, a pismo „France Football" zamieściło obszerny artykuł o polskim piłkarstwie.

Olimpijskie, eliminacyjne mecze koszykówki

W poniedziałek 14 bm. sześć spotkań eliminacyjnych w koszykówce rozpoczęło pierwsze konkurencje Igrzysk Olimpijskich, których otwarcie oficjalne nastąpi w sobotę 19 bm.

W grupie I Kuba pokonała Belgię 59:51 (31:28), Bułgaria zwyciężyła Szwajcarię 63:57 (30:22).

W grupie II Węgry pokonały Grecję 75:33 (37:21), Filipiny zwyciężyły Izrael 57:47 (29:27).

W grupie III Kanada wygrała z Włochami 68:57 (35:25), Egipt pokonał Turcję 64:45 (21:18).

Akademickie Mistrzostwa Polski

II Akademickie Mistrzostwa Polski dobiegają końca. 14 bm. w przedostatnim dniu zawodów na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik uzyskany w trójskoku w eliminacjach przez Laurentowskiego. Jego wynik — 13,98 m jest trzeci w tabeli najlepszych tegorocznych wyników. Swój talent sprinterski potwierdziła Lerczakówna z Poznania. Na 200 m uzyskała ona czas — 27,1. W pozostałych konkurencjach padły następujące wyniki:

Mężczyźni — 110 m ppł. finał — 1) Pozderski (WSE Wrocław) 16,4; 200 m finał — 1) Holein (Politechnika Gliwice) — 22,9; rzut oszczepem finał — 1) Jarzyński (WSWF Poznań) — 55,44; 1.500 m eliminacje. — Najlepsze czasy osiągnęli: Głowiński (UJ Kraków) 4.10 i Kuraś (AWF) 4,10,8.

Kobiety: 4 x 100 m finał — 1) AWF 52,2.

*

Na pływalni CWKS rozegrano 14 bm. jedenaście biegów finałowych, w czasie których ustanowiono sześć nowych rekordów AM.

Wyniki: konkurencje męskie — 200 m st. klas. A — 1) Felbur (SGGW Warszawa) 3:04,2, 100 m st. dow. — 1) Matoń (AGH Kraków) 1:07,7, 100 m na boku — 1) Skrzypek (AWF) 1:20,0, 300 m st. zmien. — 1) Graczyk (AWF) 4:36,6, 200 m st. klas. B — 1) Żysnarski (Polit. Poznań) 3:06,7, skoki z trampoliny — Rekas (AWF) 89,72 pkt.

Konkurencje kobiece — 400 m st dow. — 1) Fleszer (AWF) 7:07,7, 100 m st. klas. B — 1) Jawłowska (UW) 1:43,2, 100 m st. klas. A — 1) Wacikiewicz (AGH Kraków) 1:38,9, sztafeta 4 x 100 m st. dow. — 1) AWF— 6:07,5.

W decydującym spotkaniu o tytuł akademickiego mistrza Polski w koszykówce kobiet PWSP Warszawa wygrała z Uniwersytetem Wrocławskim 38:36 (27:18).

W siatkówce kobiet do grupy finalistów zakwalifikowały się: AWF (Warszawa), Politechnika (Gliwice), PWSP (Łódź) i WSWF (Kraków).

Akademickim mistrzem Polski w piłce nożnej została drużyna Akademii Medycznej (Rokitnica), która wygrała ostatnie swoje spotkanie z WSWF (Wrocław) 2:1 (1:1).

Na marginesie

Wspólny język

Pan Bolko von Richthofen prezes rewizjonistycznego „ziomkostwa Ślązaków" bardzo się zdenerwował naszymi felietonami, w których zdemaskowaliśmy jego konszachty z tzw. emigrantami polskimi i wystąpił z wielkim artykułem w swoim organie „Der Schlesier".

Artykuł ten można by podzielić na dwie części: część humorystyczną i część ponurą, przy czym obie są jednakowo bezczelne. Należy podkreślić, że część humorystyczna powstała poniekąd wbrew autorowi, który zagalopował się tak daleko, że zatracił poczucie śmieszności. Pan Richthofen twierdzi np. że z hitleryzmem nie ma nic wspólnego. Ale niestety poznać wilka po skórze, a hitlerowca po języku. Choćby nawet nie chciał p. Richthofen nie może pisać inaczej jak tylko językiem zaczerpniętym żywcem z „Voelkischer Beobachter" i posługiwać się epitetami wymyślonymi przez Goebbelsa.

Pan Richthofen demaskuje się mimo woli, nawet gdy nie przytacza żadnych argumentów. Cóż dopiero, gdy je przytacza. Np. na dowód że nie jest nieprzyjacielem Polaków powołuje się na swe kontakty z przedwojennym premierem Kozłowskim. Jak powszechnie wiadomo, Kozłowski kłaniał się w pas hitlerowcom, żeby go mian

Hodowla kur w PGR-ach

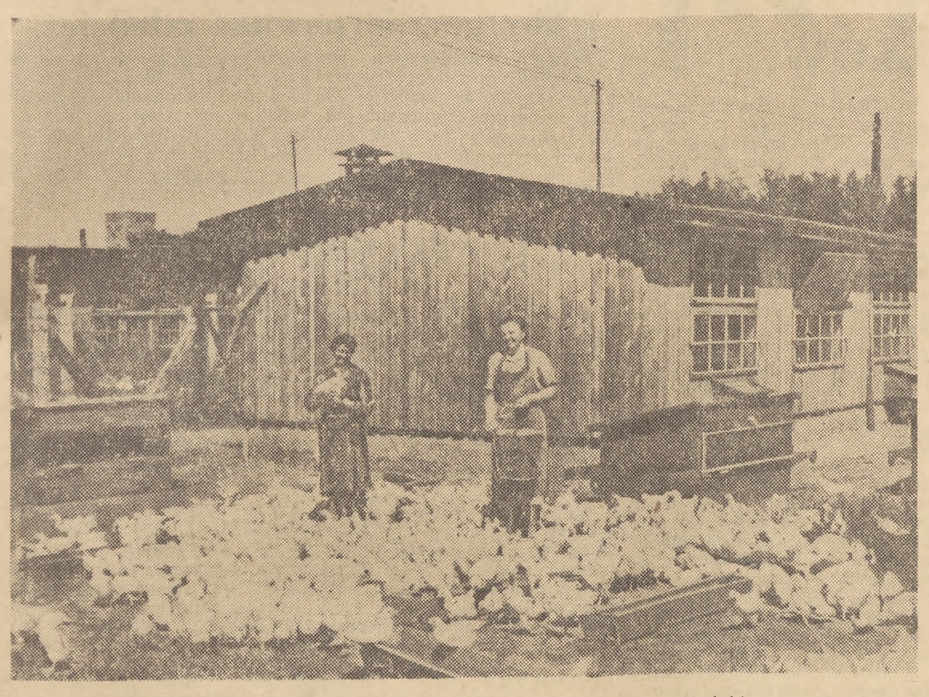

Gospodarstwo Połchówka należące do zespołu PGR Krokowo (woj. gdańskie) posiada dobrze rozwiniętą fermę kur rasy Sussex i Leghorn. Na zdjęciu: kierowniczka fermy Józefa Piasecka i pracownica Jadwiga Minkowska karmią kurczęta

Foto CAF — Baranowski

Młodzież robotnicza i chłopska uczy się latać na szybowcach i samolotach

(f) Liga Lotnicza kształci wielu przodujących pilotów cywilnych.

Skupiając w swych szeregach tysiące młodzieży robotniczej i chłopskiej Liga Lotnicza posiada, doskonale wyposażone w sprzęt sportowy szybowiska, aerokluby i ośrodki szkoleniowe.

W ośrodkach Ligi chłopcy i dziewczęta — pod kierownictwem instruktorów — pogłębiają swoje wiadomości teoretyczne i uczą się latać na szybowcach i samolotach sportowych. Wielu lotników ma poważne osiągnięcia.

Pilot szybowcowy Ligi Lotniczej, ZMP-owiec Aleksander Pawlikiewicz, syn robotnika z Wrocławia, jest posiadaczem rekordu światowego w przelocie docelowym na szybowcu dwumiejscowym. Przeleciał on na swym szybowcu 511,5 km. Jednocześnie Pawlikiewicz posiada jedno z najwyższych odznaczeń lotniczych — złotą odznakę szybowcową z diamentem.

22-letni Jerzy Wojnar z aeroklubu krakowskiego — zwycięzca w krajowych zawodach szybowcowych w latach 1951 i 1952, zdobył złotą odznakę szybowcową z dwoma diamentami. Wojnar ustalił niedawno krajowy rekord szybkości na odległości 300 km, uzyskując przeciętną szybkość 85,8 km na godzinę.

Andrzej Brzóska uzyskał 4 krajowe rekordy szybowcowe oraz jeden międzynarodowy, osiągając na dwumiejscowym szybowcu tzw. przewyższenie 8.162 m. Brzóska jest także posiadaczem złotej odznaki szybowcowej z dwoma diamentami.

Wśród dziewcząt — pilotów szybowcowych najbardziej popularną jest 23-letnia Lucyna Wlazło, córka kolejarza z Białegostoku. Zdobyła ona wiele rekordów krajowych oraz jeden międzynarodowy. Obecnie Lucyna Wlazło pracuje jako instruktor szybowcowy Aeroklubu Warszawskiego, szkoląc nowe kadry pilotów.

Maksymiliana Trzmielówna, córka górnika - reemigranta z Francji, zdobyła w Polsce Ludowej diament do złotej odznaki szybowcowej oraz zwyciężyła w bież. roku w ogólnokrajowych zawodach szybowcowych w konkurencji żeńskiej. Trzmielówna jest również doskonałym pilotem motorowym.

Wszystkie rekordy krajowe i międzynarodowe szybownicy nasi osiągnęli na sprzęcie skonstruowanym i wyprodukowanym całkowicie w Polsce. Np. na popularnym u nas szybowcu treningowo - wyczynowym „Mucha" ustalono 6 rekordów krajowych. Szybowiec ten, jak również szybowiec wyczynowy „Sęp" i akrobacyjny „Jastrząb" słynne są ze swych wysokich walorów.

Zapisy do Szkoły Przysposobienia Zawodowego Budowy Maszyn Górniczych dla dziewcząt

Z dniem 15 sierpnia 1952 roku Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górnictwa uruchamia Szkołę Przysposobienia Zawodowego Budowy Maszyn Górniczych dla dziewcząt.

Szkoła trwać będzie 6 i pół miesiąca i szkolić będzie według następujących specjalności:

1. pomoc tokarza, 2. pomoc ślusarza, 3. pomoc ślusarza narzędziowego, 4. pomoc wiertacza, 5. pomoc spawacza, 6. pomoc frezera.

W okresie nauki w szkole uczennice mają zapewnione: 1) bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkolnym, 2) bezpłatne wyżywienie, 3) bezpłatne umundurowanie, 4) stypendium.

Po ukończeniu szkoły absolwentki otrzymują świadectwo kwalifikacyjne i zatrudnione zostaną w Fabrykach Budowy Maszyn Górniczych (na powierzchni).

Zarobek absolwentki wynosić będzie około 500 zł., przodownice pracy będą zarabiać 800 i więcej zł.

Absolwentki zakwaterowane zostaną w Domu Młodej Robotnicy. Te absolwentki, które posiadają rodzinę w pobliżu miejsca zatrudnienia mogą zamieszkać przy rodzinie.

Zapisy do SPZ Budowy Maszyn przyjmują gminne, miejskie i powiatowe Komendy PO „SP". Ze względu na ograniczoną ilość miejsc o przyjęciu do SPZ Budowy Maszyn Górniczych decydować będzie termin zgłoszenia się w Komendzie PO „SP".

Krajowa narada aktywu partyjno-gospodarczego przemysłu naftowego

(f) 11 bm. w Krośnie odbyła się krajowa narada aktywu partyjno-gospodarczego przemysłu naftowego. Udział w naradzie wzięli: min. Górnictwa tow. R. Nieszporek, przedstawiciel KC PZPR tow. St. Ciołkowski, wicemin. Górnictwa tow. B. Krupiński, przedstawiciele Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników, ORZZ. Zarz. Woj. ZMP oraz ponad 300 delegatów naszych kopalń i rafinerii.

Zasadniczy referat na temat dotychczasowej działalności przemysłu naftowego w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Jan Rogowski.

Przed przemysłem naftowym — stwierdzono zarówno w referacie jak i w dyskusji — stoją poważne, trudne zadania, wynikające ze wzrastających potrzeb rozwijającego się przemysłu i rolnictwa. Nad sposobami realizacji tych zadań rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało kilkudziesięciu uczestników narady.

Omówiono szeroko niedociągnięcia w pracy przemysłu naftowego. Zasadniczym brakiem jest przede wszystkim jeszcze słaby wzrost wydobycia ropy naftowej. Wynika to w dużym stopniu z niewykonywania planów wiertniczych. Braki te są rezultatem zbyt powolnego wprowadzania nowych metod pracy. Do wzmożenia wydajności pracy dopomoże m. in. mechanizacja pracochłonnych robót ziemnych.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono zagadnieniu siły roboczej. Dla rozwiązania tego zagadnienia należy zdaniem dyskutantów przeprowadzić szczegółową analizę planów zatrudnienia i skierować nadwyżkę siły roboczej do kopalń i rafinerii nie posiadających odpowiedniej ilości sił roboczych.

Przodujące cegielnie wzmagają walkę o plan

(f) Cegielnie podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Ceramiki Budowlanej - Północ wykonały plan produkcyjny na czerwiec w 101 proc. Plan w czerwcu został przekroczony mimo nieprzygotowania dostatecznych ilości surowej cegły spowodowanego złymi warunkami atmosferycznymi w marcu i kwietniu br.

Do najlepiej pracujących cegielni w czerwcu należały załogi cegielni: „Łubna", „Fordon" koło Bydgoszczy, „Włocławek" we Włocławku i Kaliskich Zakładów Ceramiki Budowlanej. Obok osiągnięć produkcyjnych zakłady mają duże osiągnięcia w oszczędności surowców, a zwłaszcza węgla. Np. kilka cegielni we Włocławku zastosowało do wypału cegły muł węglowy zamiast węgla, zaoszczędzając wiele ton wysokogatunkowego węgla i przyspieszając równocześnie proces wypalania cegły.

W celu dalszego przyspieszenia produkcji przewiduje się, że do końca bież. roku zostaną przeprowadzone pierwsze próby unowocześnienia procesu sztucznego suszenia cegły, które w poważnym stopniu wpłynie na skrócenie czasu tego procesu.

Teatr wrocławski wystawi w Warszawie sztukę Pogodina „Człowiek z karabinem"

(f) Zespół Państwowych Teatrów Dramatycznych z Wrocławia przybywa do Warszawy na gościnne występy ze sztuką M. Pogodina „Człowiek z karabinem".

W klasycznym tym dziele dramaturgii radzieckiej, które teatr wrocławski pierwszy przyswoił publiczności polskiej — występują na tle Wielkiej Rewolucji Październikowej — postacie Lenina i Stalina.

Zespół teatru wrocławskiego wystąpi dwukrotnie w czasie Złotu Młodych Przodowników—budowniczych Polski Ludowej na scenie Państwowego Teatru Polskiego.

Konferencja prasowa z udziałem artystów francuskich

(f) W dniu 14 bm. po powrocie z tournée artystycznego po Polsce odbyła się w Warszawie konferencja prasowa z zespołem artystów francuskich.

Na wstępie konferencji wybitny reżyser odznaczony Złotym Medalem Pokoju — Louis Daquin przypomniał pokrótce przedstawicielom prasy stołecznej szykany ze strony policji Paryża i bojówki faszystowskiej, które poprzedziły zakaz wystawienia sztuki R. Vaillanda.

Goście francuscy omówili następnie ciężkie warunki życia i pracy artystów we Francji.

Z pobytu związkowców brytyjskich w Polsce

(f) Ostatnio bawiła we Wrocławiu pierwsza grupa związkowców brytyjskich przybyłych do Polski na zaproszenie CRZZ.

Serdecznie przyjęła angielskich gości załoga Pafawagu.

Związkowcy brytyjscy zwiedzili również PGR Udanin, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Kątach Wrocławskich oraz obejrzeli spółdzielnię produkcyjną w Wilczkowie.

Podziw brytyjskich gości wywołał słynny zakład bakteriologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Z zainteresowaniem słuchali oni wyjaśnień kierownika zakładu, znakomitego uczonego prof. dr. Hirszfelda o jego pracach odkrywczych.

W dniu 13 bm. w Katowicach nastąpiło spotkanie delegacji z drugą niedawno przybyłą do Polski grupą związkowców brytyjskich i wyjazd w dalszą wspólną podróż po Polsce.

I w zakładach chorzowskich walczą o wyższe plony

Wiesław Iwanicki

Był luty. Do wiosennych robót w polu pozostawało jeszcze sporo czasu.

Mimo zimy, walka o wysokie plony, o wzrost wydajności z hektara nie ustawała ani na chwilę. W POM-ach i w spółdzielczych ośrodkach maszynowych remontowano i przygotowywano do wiosennych robót w polu maszyny rolnicze, w przemyśle chemicznym załogi robotnicze zwiększały wysiłek w walce o wzrost produkcji nawozów sztucznych.

Na oddziale pieców karbidowych Zakładów Azotowych im. Findera w Chorzowie odbywała się narada załogi. Na porządku dziennym, jako jedno z najpilniejszych zadań, stała sprawa podniesienia jakości produkcji karbidu, który potrzebny jest m. in. do produkcji azotniaku, jednego z cenniejszych nawozów sztucznych.

Załoga dyskutowała. Szczegółowo analizowano możliwości podniesienia jakości produkcji. Zgłaszano wnioski usprawnień Padały zobowiązania. Zadanie było jasne dla wszystkich — trzeba pomóc wsi w walce o wysokie plony, trzeba zwiększyć produkcję nawozów sztucznych.

Czerwiec. Do wszystkich ludzi pracy w Polsce zwróciły się z apelem, wzywającym do lipcowego współzawodnictwa załogi „Ursusa", „Siemianowic" i huty im. Dzierżyńskiego.

Załoga karbidowni, bogata w kilkumiesięczne doświadczenia, postanowiła podnieść jakość produkcji karbidu o dalsze 0,8 procent.

1 lipca zameldowała: „Jakość karbidu podnieśliśmy o 0,82 procent". Na 22 dni przed terminem, w kilkanaście dni po podjęciu zobowiązania, zostało ono wykonane i przekroczone.

Rośnie silny kolektyw

Pierwszy wyciekowy, tow. Spałek, uważnie śledzi wskazówki zegara.

— Przygotujcie się, chłopcy — woła. — Za kilka minut rozpoczynamy spust.

Na sygnał, dany przez tow. Spałka, brygada wyciekowych zajmuje stanowiska. Wyciekowi nakładają okulary, rękawice.

Jeszcze chwila, jeszcze kilka mocnych uderzeń długim, żelaznym drągiem i z otworu spustowego bucha lawina rozpalonego karbidu.

Tow. Spałek zwraca się z pytaniem do laborantki, która przyszła pobrać próbę.

— Jak myślicie, jak wypadnie analiza?

— Z waszych pieców, towarzyszu Spałek, analizy zawsze są dobre — odpowiada laborantka i po chwili dodaje:

— Coraz lepsze.

W końcu czerwca brygada tow. Spałka podniosła jakość produkcji w stosunku do kwietnia br. o 1,5 procent. Zobowiązanie zostało znacznie przekroczone.

— Nie nasza w tym tylko zasługa, a całego kolektywu — mówi tow. Spałek. — I jeśli dzisiaj stawiamy sobie nowe, wyższe zadania — to dlatego, że jasno widzimy możliwości wykonania naszych postanowień.

Wzrost poczucia kolektywu, wciąż zacieśniająca się współpraca pomiędzy poszczególnymi brygadami i zespołami, lepsza kontrola procesu produkcyjnego, w której bierze udział cała załoga, troskliwsza opieka nad urządzeniami — to podstawowe źródła osiągnięć załogi karbidowni w walce o jakość produkcji. Gdy brygady wyciekowych mają więcej pracy, pomagają im wtedy przodowi, tzw. góra. Przodowym z kolei pomagają brygady wyciekowych. Brygady wyciekowych interesują się i śledzą jak przodowi na górze podsypują piec, jaką dają mieszankę i czy dają ją regularnie. Przodowi ze swej strony interesują się przebiegiem wycieków.

— W toku realizacji zobowiązań — mówi tow. Jadwiszczak, majster piecowy — okazało się, że mamy jeszcze wiele możliwości dalszego podniesienia jakości produkcji. W tym celu jednak musimy wzmocnić dozór i jeszcze ściślej przestrzegać przepisów technologicznych. Musimy też podnosić swoje kwalifikacje.

Dali radę

Specyfika przemysłu chemicznego polega na tym, że produkuje on w dużej mierze artykuły lotne, często żrące. Stwarza to konieczność roztoczenia szczególnie troskliwej opieki nad różnego rodzaju urządzeniami i mechanizmami.

I gdy podejmowano zobowiązania lipcowe, obok licznych zobowiązań brygad, obsługujących różnego rodzaju agregaty i urządzenia, padło wiele zobowiązań brygad remontowych i warsztatowych. Niejedno z nich już w pierwszych dniach realizacji Czynu Lipcowego zapobiegło tworzeniu się wąskich gardeł w produkcji. Na przykład — łamacz azotniaku.

Termin kapitalnego remontu przenośników łamacza był już za pasem. Wyłączenie jednak łamacza z produkcji i „odstawienie" go do remontu spowodowałoby poważne trudności na oddziale.. „Trzech Franciszków" (jak żartobliwie, z racji wspólnego imienia, nazwano zespół ślusarzy — tow. tow. Musiała, Krawczyka i Gruszki), postanowiło temu zaradzić. „Wykonamy kapitalny remont przenośników bez wyłączania zespołu z produkcji" — brzmiało zobowiązanie trzech ślusarzy. Ten i ów wzruszał ramionami i mówił: „Nie dadzą rady. Chociaż ich trzech, cudu nie zrobią".

Cudu co prawda nie było, jednak do końca czerwca wykonano remont dwóch przenośników w czasie ruchu zespołu i przystąpiono do remontu trzeciego przenośnika. Dziś „zespół Franciszków" ma pewność, że zobowiązanie swoje wykona znacznie przed terminem.

Zanim przystąpiono do remontu, dokładnie obejrzano przenośniki. W warsztatach przygotowywano części. Remont wykonywano po jednym przenośniku. W godzinach najmniej natężonej pracy łamacza, wyłączano go z zespołu na kilka godzin i dokonywano wymiany zawczasu przygotowywanych części. Pracę remontowanego przenośnika spełniał drugi, równoległy.

Rozwija się w Czynie Lipcowym ruch racjonalizatorski

W walce o nowe, wyższe zadania, w walce z trudnościami i wąskimi gardłami w produkcji poszczególnych oddziałów niemały jest udział racjonalizatorów, którzy w Czynie Lipcowym podjęli zobowiązanie zgłoszenia nowych pomysłów usprawnień.

„Stary" racjonalizator — tow. Krok, mający na swoim koncie niejedno już usprawnienie, zobowiązał się zgłosić dwa pomysły. Przystąpiono już do ich realizacji.

— Brak nam było młotów do łamacza azotniaku — opowiada tow. Krok. — Huta, która nam młoty dostarcza, jest przeciążona zamówieniami i obiecała dostarczyć je dopiero za kilka miesięcy. Przyznam się, że początkowo załamało to nas trochę. Nie będzie młotów — łamacz stanie, zmniejszy się produkcja. Co robić, myśleliśmy. I jak to zwykle bywa, gdy się pomyśli — pomysł się znalazł.

Wykonano już 30 młotów ze złomu i starego żelastwa. Do 22 lipca wykonanych będzie dalszych 30. I co najważniejsze, chociaż wykonane ze starego żelastwa, pracują jak nowe.

Tow. Serwatka z Wydziału Azotniaku nie był przedtem racjonalizatorem. Stał się nim, podobnie jak wielu innych pracowników fabryki, w okresie Czynu Lipcowego.

— Uważnie czytałem referat towarzysza Bieruta wygłoszony na VII Plenum KC naszej Partii. Towarzysz Bierut mocno podkreślił zadania, stojące przed racjonalizatorami. Zgłoszony przeze mnie pomysł usprawnienia wyładunku worków z wagonu jest moim pierwszym pomysłem. Postaram się, aby nie był ostatnim.

Tow. Fazan — młody kierownik Oddziału Azotanów, zgłosił pomysł zmiany procesu technologicznego otrzymywania saletry potasowej, przez co uzyskane zostaną poważne oszczędności.

— Pozostała jeszcze jedna próba — mówi tow. Fazan. — Najważniejsza. Oczekuję jej z niecierpliwością. Jestem jednak dobrej myśli.

Tow. Fazan pracuje już nad dalszymi pomysłami usprawnień. Na razie jednak nie zdradza „tajemnicy", jakie mają to być usprawnienia.

— Muszę je najpierw dokładnie przemyśleć, następnie przekonsultuję się z towarzyszami — mówi.

Tow. Fazan ma jeszcze jedno „słabe miejsce". Otóż rzadko mówi o tym, jakie otrzymuje oceny na egzaminach w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej... — w indeksie są same piątki.

*

Mamy już upalny lipiec. W przerwie między zmianami, przed fabrycznym kioskiem z napojami chłodzącymi robi się tłoczno.

W Komitecie Partyjnym zebrało się kilku towarzyszy z rady zakładowej, dyrekcji, z poszczególnych oddziałów produkcyjnych.

Głowy pochylają się nad pilkiem papierów. Obok cyfr — zawiłe symbole chemiczne. Cyfry mówią o procencie wykonania zobowiązań — do 8 lipca wykonano ponad 77 procent podjętych postanowień. Symbole oznaczają: azotniak, saletrzak i inne nawozy sztuczne, tlen i różnego rodzaju gazy oraz kwasy techniczne.

Załoga Zakładów Azotowych im. Findera w Chorzowie rozwija socjalistyczne współzawodnictwo o wzrost produkcji nawozów sztucznych dla wsi, o wzrost produkcji ważnych dla naszego przemysłu produktów chemicznych.

Dla przemysłu i dla wsi.

Dlaczego Departament Techniki o tym nie wie?

Wiele, zwłaszcza przodujących naszych zakładów przemysłowych posiada cenne doświadczenia produkcyjne. Doświadczenia te w najlepszym (niestety jeszcze rzadkim) wypadku upowszechniane są w ramach jednej gałęzi przemysłu. Są wypadki, że różne centralne zarządy, nawet w ramach jednego ministerstwa, równolegle opracowują to samo zagadnienie, wzajemnie o tym nie wiedząc. W ten sposób idzie na marne dużo cennego wysiłku.

Wydawałoby się więc, że inicjatywa Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Elektrycznych, który rozpoczął wymianę doświadczeń produkcyjnych z Centralnym Zarządem Przemysłu Maszyn Rolniczych powinna być szybko podchwycona przez Departament Techniki Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Tymczasem minęły już trzy miesiące, a Departament dotychczas zupełnie się tym zagadnieniem nie zainteresował. Szkoda. Wyniki osiągnięte przez oba Centralne Zarządy w tak krótkim czasie są bowiem bardzo ciekawe.

Już pierwszy okres wymiany doświadczeń wykazał, że jest dużo zagadnień wspólnych, interesujących oba Centralne Zarządy.

Okazało się, że najlepszą formą upowszechnienia dobrego doświadczenia jest naoczne zapoznanie z nim inżynierów i techników, w zakładzie, który ma w danej dziedzinie największe osiągnięcia.

Jakie wyniki osiągnięto dotychczas?

Przede wszystkim upowszechniono w przemyśle maszyn rolniczych system Zespołów Opracowań Technologicznych (ZOT-y), czyli kolektywnego omawiania technologii niektórych wyrobów przez szeroki zespół inżynierów i techników z całej gałęzi przemysłu. ZOT-y międzyzakładowe zostały tu uzupełnione ZOT-ami wewnątrzzakładowymi.

Centralne Zarządy przekazały sobie wzajemnie dokumentację szeregu urządzeń, wypróbowanych już w podległych im fabrykach. Tak np. CZPME przesłał wszystkim fabrykom maszyn rolniczych dokumentację utwardzania narzędzi, oraz instrukcję dotyczącą ostrzenia narzędzi. CZPMR przekazał zainteresowanym fabrykom maszyn elektrycznych dokumentację dotyczącą budowy i eksploatacji suszarń drzewa.

Kadra inżynieryjno-techniczna Centralnych Zarządów postanowiła obecnie wspólnie opracować niektóre zagadnienia związane z wprowadzeniem montażu potokowego oraz modernizacją odlewni. Między innymi CZPMR przekaże odlewniom CZPME sprawdzoną już u siebie dokumentację urządzenia do mechanicznego ładowania kopulaków.

Dotychczasowe wyniki osiągnięte przez oba Centralne Zarządy świadczą, że obrana przez nie forma wymiany doświadczeń produkcyjnych jest słuszna, że ma ona przed sobą dalsze szerokie możliwości. Na praktycznych, konkretnych przykładach przekonano się, że taka wymiana doświadczeń jest w gospodarce socjalistycznej możliwa, że co więcej jest ona bardzo pożyteczna. Warto, aby wnioski te nie pozostały wyłączną własnością tylko tych dwóch Centralnych Zarządów.

J. TOROŃCZYK

Z ZAGADNIEŃ PARTYJNYCH

O wyższy poziom pracy agitacyjnej

Ludwik Gronowski

starszy instruktor Wydziału Propagandy Masowej Komitetu Centralnego PZPR

Partia uczy nas stale, przypomniał nam o tym na VII Plenum towarzysz Bierut, jak ważne jest **„uświadamianie ludowi pracującemu, najszerszym masom narodu — jaka jest treść naszej walki, naszych wysiłków, naszej pracy, jaki jest cel, kierunek, charakter wielkiej ofensywy politycznej, gospodarczej, produkcyjnej naszego frontu narodowego, naszej mobilizacji w walce o Plan Sześcioletni...".**

W tej zaszczytnej pracy uświadamiającej poważna rola przypada naszej wielotysięcznej armii agitatorów.

Niedawno na naradach zorganizowanych w większych zakładach produkcyjnych przodujący agitatorzy wymieniali swoje doświadczenia w walce o plan produkcyjny. Narady wykazały, że posiadamy w zakładach produkcyjnych dziesiątki tysięcy agitatorów, których cechuje duże poczucie odpowiedzialności za całokształt spraw zakładu, umiejących walczyć o wzrost produkcji, o zwiększenie wydajności pracy i ulepszenie jakości produkcji, o oszczędność, o wzmocnienie dyscypliny pracy, o upowszechnienie przodujących metod pracy, umiejących pobudzać czujność załogi w walce z wrogą działalnością i propagandą.

Dużym dorobkiem jest wciąganie do grup agitatorów coraz więcej czołowych robotników, cieszących się szacunkiem i zaufaniem załogi, przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów.

Agitator Boryk z kopalni „Bierut" jest kierownikiem grupy racjonalizatorów. Czyta broszurki i książki naukowe, wyjaśnia swym kolegom proces technologiczny ich pracy i pobudza ich do usprawnienia robót.

W kopalni „Sobieski" agitator Krupa, dając przykład innym robotnikom, zmobilizował ich do usunięcia przeszkód w przewozie, wymienił tory na przekopie, co pozwoliło zwiększyć obroty i przyśpieszy dostawę materiału górnikom przodkowym.

W hucie „Sosnowiec" agitator Bieniecki, przodownik pracy przy reduktorach, wpłynął na swą brygadę, by brała udział we współzawodnictwie międzybrygadowym. Brygada wykonuje plan w 140,67 proc. Grupa mistrza Cesarza, dzięki działalności agitatora Ruska bierze udział w międzyzmianowym współzawodnictwie, osiągając poważne przekroczenie norm.

Posiadamy już pewną ilość agitatorów, umiejących wychowywać i porywać za sobą masy. Do takich należą między wielu innymi towarzysze Postolski, Wójcik, Białorodzki z Pafawagu, tow. Wróblewski w Łodzi, Stowarczyk i Odrywałek z kopalni „Sobieski", tow. Masłowska z Fabryki Pierników w Toruniu i inni. Są to przede wszystkim przodujący robotnicy, którzy własną postawą pociągają za sobą swych towarzyszy pracy.

Nowe w ruchu agitatorskim jest to, że obok robotników produkcyjnych, jako agitatorzy występują coraz częściej brygadziści, majstrzy, sztygarzy w kopalniach, inżynierowie i technicy. Inżynier Topostek z węzła białogardzkiego propaguje zastosowanie metod radzieckich odmierzonego podsypywania podkładów drewnianych. Robotnicy wykonują 180 proc. normy.

Technik Radomski w wydziale remontu okrętów ze Stoczni Gdańskiej opowiada:

„Moją pracę zaczynam od rozmów z majstrami, brygadzistami i agitatorami. Informuję agitatorów o planie Wydziału, zapisuję co należy robić. Kiedy widzę, że niedoświadczony robotnik ma trudności, staję przy nim i wyjaśniam mu technologię procesu produkcyjnego. Jestem w kontakcie z zespołem agitacji poglądowej i informuję go jakie i gdzie są trudności, o przezwyciężenie których należy walczyć".

Inż. Bugdoł z huty „Sosnowiec" mówi: „Inżynierowie powinni robotników nie tylko pouczać, ale również ich się radzić. Robotnicy nie zawsze mówią językiem techniki, ale większość pomysłów racjonalizatorskich w zakładzie pochodzi właśnie od nich".

Inteligencja techniczna coraz lepiej uświadamia sobie znaczenie pracy politycznej w walce o wykonanie planów i o rozwój naszego przemysłu.

Naczelny inżynier Zakładów Chemicznych w Pabianicach Oczkow stwierdza: „Rola agitatorów w produkcji jest wielka. Dało się to odczuć w wielu wypadkach, zwłaszcza przy uruchamianiu nowych działów produkcji. Dzięki działalności uświadamiającej agitatorów przełamywano trudności i opory. Agitator, który jest w wielu wypadkach przodownikiem pracy, pociąga za sobą całą załogę oddziału".

W agitacji politycznej bierze udział coraz większa ilość aktywistów bezpartyjnych. Na budowli socjalizmu, w siłowni w Jaworznie agitację prowadzą m. in. bezpartyjni Tryna, Kotzian, Dudkiewicz i inni. W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych oddanym członkiem grupy agitatorów jest bezpartyjny technik Łosowski, w kopalni „Bierut" bezpartyjni aktywiści — Żeromski i Białkowski. Na hucie „Sosnowiec" bezpartyjny brygadzista Radliński jest kierownikiem zespołu wydającego błyskawicę. Aktywnym agitatorem jest również bezpartyjny inżynier Sosnowski ze Stoczni Gdańskiej.

Agitatorzy coraz częściej stosują zespołowe formy agitacji, głośne czytanie prasy i pogadanki z bezpartyjnymi.

W kopalni „Szombierki" głośne czytanie prasy w zespołach prowadzą agitatorzy Pomian i Hajdach. Wielkie zainteresowanie wywołały artykuły w sprawie harmonogramu pracy w kopalni „Dymitrow" i zastosowania kombajnu górniczego na kopalni „Siemianowice". Czytając te artykuły górnicy dyskutowali o możliwości zastosowania przodujących metod pracy na swej kopalni.

W kopalni „Bierut" młodzi agitatorzy organizują zespołowe czytanie literatury pięknej. Książka pt. „Gwiazda nad kopalnią" przyczyniła się do mobilizacji załogi do wykonania planu.

Formy agitacji na zakładzie pracy stały się bardziej różnorodne. Poważnym środkiem oddziaływania jest „błyskawica". W hucie „Sosnowiec" błyskawica „Nasz Głos" ukazuje się co 2—3 dni. Popularyzuje przodowników pracy, ośmiesza i bicżuje bumelantów, upowszechnia przodujące metody pracy, walczy przeciw biurokratom, pijakom.

W zakładach chemicznych im. P. Findera, radiowęzeł fabryczny co drugi dzień podaje stan realizacji planu i zobowiązań przodowników pracy, piętnując maruderów i bumelantów. Często bumelanci zgłaszają się do radiowęzła z prośbą o niewymienianie ich nazwisk, przyrzekają poprawę. Radiowęzeł ma stałą rubrykę „nawrócenie bumelantów". Dawane są koncerty życzeń dla przodowników i racjonalizatorów. Systematycznie podawane są przez radiowęzły pogadanki na tematy polityczne i audycje satyryczne. 12 kwietnia nadano np. słuchowisko „Kłopoty racjonalizatora Brola". Redakcja radiowęzła śledzi za życiem zakładu, nie przepuszcza żadnego niedociągnięcia i popularyzuje usprawnienia przodujących robotników.

Można więc powiedzieć, że nasz aktyw agitatorski rozwinął się, okrzepł i nauczył się stosować bardziej urozmaicone metody i formy oddziaływania na masy.

*

Narady wskazały również na szereg słabości, które ciążą jeszcze na pracy agitacyjnej w licznych przedsiębiorstwach. Główna słabość polega na tym, że agitatorzy nie umieją jeszcze łączyć zagadnień gospodarczych z ogólnymi perspektywami, z celami, o realizację których walczy nasza partia. Agitatorzy nie zawsze umieją wyjaśnić, że każdy zaoszczędzony złoty, że każdy dodatkowo wyrobiony detal przyczynia się do zwiększenia siły naszej ojczyzny, jest wkładem w dzieło utrwalenia pokoju i ciosem w imperialistów, przyśpiesza budownictwo socjalistyczne.

Wielu agitatorów nie umie jeszcze odpowiadać na różne pytania i wątpliwości. Agitacja jest często nie dość ofensywna. Nieuzbrojony w argumenty agitator nieraz cofa się przed propagandą wroga, żerującego na wyłaniających się w naszej pracy i walce trudnościach, zamiast ją zdemaskować, budzić czujność rewolucyjną załogi i mobilizować ją do przełamywania trudności.

Przezwyciężenie tej słabości jest najpilniejszym zadaniem. Zależy to w dużej mierze od troski, jaką otaczają komitety partyjne pracę grup agitatorów. Tymczasem troska ta jest często niewystarczająca.

W walce o plan organizacje partyjne mobilizują często agitatorów tylko od akcji do akcji, kiedy np. zakład nie wykonuje planu, albo w innych okresach trudności. Plan pracy polityczno - masowej nie zawsze jest wynikiem analizy sytuacji na zakładzie, nie zawsze jest związany z zasadniczymi zadaniami, jakie w danej chwili stoją przed załogą.

Kierownictwo grupami agitatorów jest wciąż jeszcze słabe. Brak jest systematycznych odpraw agitatorów. Agitatorzy kopalni „Walenty-Wawel" skarżyli się np., że w ich zakładzie od wielu miesięcy nie zwołuje się odpraw agitatorów, że nie przydziela się agitatorów do określonej grupy bezpartyjnych, nie daje się im konkretnych poleceń i nie kontroluje się ich działalności.

Aby podnieść poziom naszej agitacji, ulepszyć i pogłębić jej treść, w centrum uwagi komitetów zakładowych musi stanąć sprawa pracy z agitatorami. Komitety zakładowe muszą dbać o stałe podnoszenie poziomu ideologiczno - politycznego agitatorów, uzbrajanie ich w argumenty, należyte ich ustawienie, przydzielanie im konkretnych zadań w pracy z określoną grupą robotników.

Ważnym środkiem podnoszenia poziomu politycznego agitatorów jest prawidłowo przeprowadzona odprawa agitatorów. Odprawy te winny uczyć sztuki agitacji. Dotychczas jednak odprawy agitatorów w większości wypadków nie są wykorzystywane dla wzbogacenia agitatorów w argumenty i treść tych narad sprowadza się przeważnie do ogólnikowych referatów lub „nastawień".

W niektórych tylko zakładach pracy przebieg odpraw agitatorów jest właściwy. W Pafawagu, w hucie „Sosnowiec" na odprawach wysłuchuje się sprawozdań agitatorów, dyskutuje się nad treścią i metodami agitacji. Prelegent przeprowadza z agitatorami pogadankę na temat bieżących zagadnień, uzbrajając ich w najbardziej przekonywające argumenty. Sekretarz organizacji partyjnej wyjaśnia sytuację na zakładzie pracy i przydziela agitatorom konkretne zadania do wykonania.

Wskazane jest, by na wielkich zakładach pracy, przeprowadzać zajęcia z agitatorami przy oddziałowych organizacjach partyjnych, a agitatorów z całego zakładu zbierać dla wymiany doświadczeń. Agitatorom wielkich zakładów pracy powinny przyjść z pomocą Ośrodki Szkolenia Partyjnego. Ośrodki łódzkie np. przeprowadzają seminaryjne zajęcia dla agitatorów w samych zakładach pracy, organizują skrzynki pytań i udzielają na napływające pytania odpowiedzi na specjalnie w tym celu zorganizowanych zebraniach załóg.

Obowiązkiem komitetu zakładowego jest stale badać treść agitacji, przeciwdziałać wszelkim wypaczeniom i upowszechniać najlepsze argumenty agitatorów, systematycznie ich instruować, wysłuchiwać na egzekutywie przodujących agitatorów. Członkowie komitetu powinni też uczęszczać na pogadanki agitatorów z bezpartyjnymi.

*

Źródłem poważnych słabości w pracy agitacyjnej jest pokutujące wciąż jeszcze w wielu komitetach zakładowych niezrozumienie, że praca masowo-polityczna jest decydującą dźwignią w walce o wykonanie zadań produkcyjnych, że walka ta wymaga codziennej pracy uświadamiającej, prowadzonej przez dziesiątki i setki agitatorów partyjnych i bezpartyjnych w każdym przedsiębiorstwie.

„Każdą najdrobniejszą sprawę — uczy towarzysz Bierut — **musimy stawiać przed masami pracującymi — robotniczymi i chłopskimi — w taki sposób, żeby te masy widziały, jak drobna na pozór sprawa wiąże się z całością naszej walki, jaka jest polityka partii, czego partia chce, dokąd prowadzi, jaki jest jej cel, jaki jest jej program. W każdej sprawie właśnie tak powinniśmy stawiać naszą pracę polityczną w masach"** (B. Bierut „O Partii").

Słowa te winny towarzyszyć komitetom partyjnym, co dzień, co godzina, w ich odpowiedzialnej pracy z liczną już kadrą dzielnych i ofiarnych agitatorów.

Czytelnicy i korespondenci piszą

„Wyciągnięty" surowiec

Ambicją każdego zakładu jest produkować wyroby wysokogatunkowe. Osiągnięcie tego zależy jednak często nie tylko od robotników zakładu produkującego gotowy wyrób, ale także od zakładów dostarczających surowce i półfabrykaty.

Nasze Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej otrzymują surowiec (sukno) z różnych zakładów w Polsce. I zdarza się, że ten surowiec ma braki. Dużo na przykład jest materiału przeciągniętego, to znaczy, że jedna strona jest za bardzo naciągnięta i wskutek tego dłuższa o 10 (lub więcej) centymetrów od drugiej. Mam wrażenie, że wytwarza się to przy zwijaniu w bele. Wskutek tego — mimo wysiłków w krajalni i na taśmach produkcyjnych naszych zakładów — sztuki wychodzą skloszowane, rękawy skręcają się i ubranie kwalifikuje się do III gatunku.

Najgorzej pod tym względem, a także jeśli chodzi o terminy dostaw, wygląda nasza współpraca z Zielonogórskimi Zakładami Włókienniczymi. Co bela to gorzej, a my chcemy wypuszczać produkcję dobrej jakości.

Że można tego wszystkiego uniknąć — to znaczy produkować właściwy surowiec i dostarczać go terminowo — świadczy przykład zakładów włókienniczych w Białymstoku. Jest to ośrodek, z którego dostajemy najlepszy surowiec.

Z innymi ośrodkami bywa różnie — raz źle, raz dobrze.

Wydaje mi się, że odpowiednie poinstruowanie kontrolerów oraz wyjaśnienie pracownikom zakładów dostarczających nam surowiec, do czego prowadzą wszystkie ich braki, pozwoli je usunąć.

MARIA PUCHALSKA
Poznań

Gdy się na plaży chce wypocząć

Upał. Rzesze warszawiaków spędzają niedzielne wczasy na plaży miejskiej. Zdawałoby się, wymarzone miejsce wypoczynku, gdyby nie pewne drobne, ale przykre niedociągnięcia.

Wypożyczalnia dysponuje zaledwie 100 leżakami, w tym pewną ilością uszkodzonych, naprawą których nikt się nie zajmuje. Idąc jednak na rękę wczasowiczowi, daje mu się leżak uszkodzony, informując jednocześnie, że w pobliskiej stolarni mogą go naprawić. Naiwny plażowicz przedostawszy się wraz z leżakiem do stolarni przekonuje się, że... jest zamknięta.

Bar mleczny. Przed kasą kolejka ok. 100 osób. Nieliczna obsługa zmęczona i zdenerwowana nie może sobie poradzić z równie zdenerwowanymi długim czekaniem klientami. Kupujący głośno krytykują rzekomy kefir tj. znajdujący się w buteleczkach płyn białego koloru o nieokreślonym smaku. Wybór dań bardzo skromny. Od konsumenta, proszącego o książkę zażaleń, kasjerka domaga się uprzedniego podania treści zażalenia, uzależniając od tego wydanie książki.

Godz. 15. Upał trwa. Ludzi mnóstwo, ale w barze jest tylko mleko a nic do jedzenia. Jedyna „muzyka" płynąca z zainstalowanych na plaży głośników, to głos spikera wywołującego nazwiska osób poszukujących się wzajemnie.

Kierownictwo plaży miejskiej a także przedsiębiorstwa handlowe mogłyby jednak mimo wszystko niewielkim wysiłkiem przyczynić się do uprzyjemnienia warszawiakom wypoczynku na plaży.

ANATOL WECZER
Warszawa

Jak długo można czekać?

Spółdzielnia produkcyjna w Bieńkach - Karkutach (pow. ciechanowski) w styczniu br. odesłała do Czyszczalni Nasion w Aleksandrowie Kujawskim 475 kg nasion buraka cukrowego, z nadzieją, że nasiona będą szybko oczyszczone, zbadane i że wkrótce Ekspozytura Centrali Nasiennej w Bydgoszczy dokona zapłaty.

Jednak Ekspozytura Centrali Nasiennej w Bydgoszczy nie śpieszy się z zapłatą. Do czerwca spółdzielcy cierpliwie czekali na pieniądze, które im się należą.

W czerwcu zarząd spółdzielni zwrócił się pisemnie do Ekspozytury Centrali Nasiennej o uregulowanie zapłaty. W odpowiedzi Ekspozytura bydgoska poinformowała spółdzielców, że pieniądze za ich nasiona przekazała omyłkowo gdzie indziej i że w ciągu najbliższych dni sprawa będzie wyjaśniona.

Minęły jednak dalsze trzy tygodnie, a pieniędzy za swoje produkty spółdzielcy jeszcze nie otrzymali.

JÓZEF RODZIK
Ciechanów

Godne naśladowania

Załoga Cieszyńskich Zakładów Wyrobów Skórzanych w Cieszynie dobrze rozumie trudności, w jakich może się znaleźć zakład pracy wskutek nieprzewidzianych wypadków lub awarii. Świadczy o tym choćby taki wypadek:

Dnia 3 bm. Zakłady Graf. i Wyd. „Dom Słowa Polskiego" w Warszawie wysłały swego pracownika do zakładów w Cieszynie z niezwykle pilnym zamówieniem na wykonanie 26 sztuk skórzanych natłoczków miseczkowych o średnicy 176 mm.

Dyrektor zakładów cieszyńskich doceniając pilność zamówienia, po krótkiej naradzie z podstawową organizacją partyjną, radą zakładową i działem produkcji, odpowiedział, że mimo nawału pracy postarają się zamówienie wykonać na dzień następny. Przyrzeczenia dotrzymali.

W 48 godzin poważne kłopoty DSP zostały zlikwidowane. Oby każdy zakład tak załatwiał pilne sprawy.

STEFAN SZULC
Warszawa

Kropki nad „i"

DEMOKRACJA — DLA KOGO?

Im bliżej Zlotu Młodzieży — tym większa wściekłość naszych wrogów. Zachłystuje się zwłaszcza „Głos Ameryki". Co mu się nie podoba? Oto przed paru dniami „Głos" zaatakował naszą szkołę. Że rzekomo „niedemokratyczna". Dlaczego?

Bo — stwierdza „Głos Ameryki" — „demokratyczna" znaczy tam (tj. w Polsce) teraz — nie dla wszystkich, ale dla młodzieży chłopskiej, robotniczej w pierwszym rzędzie".

No, cóż? „Głos Ameryki" ma rację. Tak właśnie my rozumiemy demokrację — dla robotników, dla chłopów w pierwszym rzędzie. W Ameryce jest naodwrót: dla milionerów, fabrykantów, bankierów w pierwszym rzędzie. To jest demokracja made in USA. Co kto woli.

(x)

Młodzież szkolna czynem wita Zlot Młodych Przodowników

Janina Borowska

Słowa Apelu Zlotowego porwały do czynu, do walki o prawo uczestniczenia w radosnym święcie lipcowym nie tylko młodzież pracującą, lecz także ogromne rzesze młodzieży naszych szkół. Za przykładem młodych budowniczych Nowej Huty i MDM-u, śladem załóg robotniczych tysięcy zakładów pracy w mieście i na wsi, szeroką falą popłynęły zobowiązania zlotowe ze szkół.

Wzywamy uczącą się młodzież

„Nigdy dotąd w Polsce młodzież nie miała takich możliwości szerokiego dostępu do nauki, takich wspaniałych perspektyw, jak dziś w naszej Polsce Ludowej" — piszą w liście do tow. Bieruta uczniowie technikum mechaniczno - elektrycznego w Piotrkowie Trybunalskim. I dalej:

„...nasze zobowiązania są wyrazem głębokiej miłości do Ciebie, Drogi Towarzyszu Prezydencie i do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której Ty przewodzisz. Wzywamy uczącą się młodzież do podejmowania zobowiązań zlotowych!".

Wezwanie nie pozostało bez odpowiedzi. Szerokim echem odbiło się w najdalszych zakątkach kraju. Każdy dzień, każda godzina niemal przynosiła nowe zobowiązania i nowe sukcesy.

Zobowiązania szkół zawodowych

A oto parę przykładów.

Uczniowie zasadniczej szkoły metalowo - odlewniczej w Łodzi wykonali ponad plan 2 wiertarki stołowe, wyremontowali maszyny do obróbki drzewnej i 6 stanowisk kuźniczych. W tym samym mieście młodzież technikum budowlanego opracowała plan nowej hali warsztatowej, którą buduje własnymi siłami. Nowy stadion sportowy, największy w powiecie augustowskim, z boiskami, skocznią i przystanią kajakową — to czyn zlotowy zasadniczej szkoły metalowo - drzewnej w Augustowie. Uczniowie szkoły zawodowej w Kole, przystępując do współzawodnictwa zlotowego, zobowiązali się, oprócz systematycznej pracy nad podnoszeniem wyników nauki, wykonać w odlewni 500 kg dodatkowych części oraz dwa prototypy maszyn — młockarni i nożyc dźwigowych. W technikum pocztowym w Krakowie i Opolu młodzież podjęła się podnieść poziom pracy, rozwijać działalność kół naukowych, wzmacniać dyscyplinę szkolną, rozwijać pracę kulturalno - artystyczną.

We wszystkich szkołach zawodowych w całej Polsce odbył się konkurs przedzlotowy, w którym młodzież współzawodniczyła w osiąganiu jak najlepszych wyników w pracy produkcyjnej w warsztatach szkolnych, w nauce, w pracy społecznej i świetlicowej, w sporcie.

W Ścinawie i Złotoryi odbyły się wielkie zawody sportowe młodzieży z zasadniczych szkół zawodowych. Podobną imprezę zorganizowano w Chorzowie, Łaziskach i Bielsku. Zespół artystyczny szkoły metalowo - drzewnej w Stargardzie nawiązał kontakty ze spółdzielniami produkcyjnymi, a technikum morsko - nawigacyjne w Szczecinie zorganizowało 10-osobowe grupy agitatorskie, które dając w różnych punktach miasta występy artystyczne, opowiadały jednocześnie widzom o Zlocie.

Chcemy zasłużyć na udział w Zlocie

„Kto może uczestniczyć w święcie? Jakie zobowiązania należy podejmować? Czy zobaczymy w Warszawie Prezydenta? Czy będzie można obejrzeć nową Warszawę?".

Oto pytania, które nurtowały młodzież. Ilość ich i różnorodność dowodzą, jak wielkie zainteresowanie wzbudził Zlot w ogromnej większości szkół. W niektórych szkołach organizowano specjalne skrzynki pytań. W liceum wychowawczyń przedszkoli w Płocku w pierwszym dniu wystawienia skrzynki znalazło się aż 800 kartek.

„Chcemy zasłużyć sobie na udział w Zlocie" — mówili uczniowie na zebraniach i masówkach. Za słowami poszły czyny. W klasie IXa jedenastoletniej szkoły nr 15 w Łodzi już w przeciągu pierwszego tygodnia po ogłoszeniu Apelu Zlotowego nikt nie otrzymał oceny niedostatecznej. Uczniowie klasy IX szkoły ogólnokształcącej w Olsztynie zaprowadzili Księgę Zlotu, w której mieszczą się wszystkie zobowiązania młodzieży. Z białych kart księgi przemawia szczery entuzjazm młodzieży, jej radość, z jaką wita Zlot, jej twórcza praca i wysiłki.

Dzieci piszą:

„W pracach naszych pomaga nam bardzo dyrekcja szkoły. Również i poszczególni nauczyciele nie szczędzą nam swych rad i opieki. Wyniki naszej pracy spowodują niewątpliwie, że wielu spośród nas znajdzie się wśród 200 tysięcy najlepszych — przodowników pracy".

W toku kampanii zlotowej rodzą się nowe pomysły, nowe konkretne formy pracy.

Pod hasłem „Naszym zetempowskim czynem — nowa szkoła przed terminem" młodzież 11-latki w Ćmielowie postanawia przyśpieszyć prace przy budowie nowego gmachu szkolnego. Wciągają również do pracy swych rodziców. Kamień węgielny wmurowany w fundamenty zawiera arkusz z napisem, mówiącym o udziale uczniów w budowie szkoły na cześć Zlotu.

Dzieci szkoły podstawowej w Opolu zbierały regionalne hafty, zapisywały stare pieśni, świadczące o polskości Śląska. Młodzież liceum ogólnokształcącego w Końskich opracowała album pt. „Dawniej i dziś", ilustrujący smutne położenie dzieci robotników i chłopów w Polsce przedwrześniowej. Liceum pedagogiczne w Busku nawiązało współpracę ze szkołą podstawową w spółdzielni produkcyjnej w Szańcu, prowadząc wspólnie przygotowania do Zlotu.

Zobowiązania zlotowe młodzieży szkolnej dotyczyły również pomocy dla wsi, współpracy z PGR-ami, POM-ami, spółdzielniami produkcyjnymi. Liceum pedagogiczne w Myślibórzu objęło opieką biblioteki gminne. Harcerze ze szkoły TPD w Tczewie przepracowali na polach PGR-ów 640 godzin przy pieleniu buraków i 40 godzin przy wycinaniu chwastów. Liceum mechaniki rolnej w Płocku podjęło się remontu maszyn w POM Drobin. Szkoła ogólnokształcąca TPD w Olsztynie wzięła udział wspólnie z rodzicami w sadzeniu lasu w nadleśnictwie Naterki. Harcerze z Kłodawy Gorzowskiej zalesili 4 ha nieużytków, zebrali przeszło 15 tys. kg złomu, a w okresie wakacji postanowili zaopiekować się szkolnym ogródkiem doświadczalnym.

O swych sukcesach w nauce, w przygotowaniach do Zlotu dzieci i młodzież opowiadały nie tylko swym rodzicom i sąsiadom, ale również robotnikom Warszawy — miasta, które wielu z nich po raz pierwszy zobaczy w lipcowe dni. Listy takie wysłała młodzież szkoły ogólnokształcącej w Staszowie pow. Sandomierz do młodych robotników Żerania i budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Pomagają nauczyciele i rodzice

W tej wielkiej pracy nie zabrakło wychowawców i rodziców.

W toku przygotowań wspólnie z młodzieżą rozwija się i krzepnie politycznie nasze nauczycielstwo, rosną szeregi ofiarnie pracujących zawodowo i społecznie pedagogów. Wspólnie z uczniami realizują zobowiązania produkcyjne, mobilizują młodzież do walki o podniesienie wyników nauczania, służą radą i wskazówką, kontrolują przebieg prac zlotowych.

Uaktywnia się także działalność komitetów rodzicielskich, z których większość przenosi ideę Zlotu do każdego domu, do świadomości wszystkich rodziców.

Komitet rodzicielski w szkole nr 60 w Warszawie na specjalnie zwołanym zebraniu omówił cele Zlotu i zadania rodziców w okresie przygotowań. Wszyscy rodzice postanowili w dniach lipcowych udekorować domy, w których mieszkają. W szkole ogólnokształcącej młodzież, nauczyciele i komitet rodzicielski wiejskiej szkoły w Tuczy (woj. szczecińskie) zakłada ogródek miczurinowski. Członek komitetu, robotnik PGR-u Dobropole oddał na ten cel własną siatkę z ogrodu, zastępując ją drutem kolczastym.

Ogół rodziców wiele pomaga przy szyciu strojów do tańców ludowych i przygotowywaniu podarków dla uczestników Zlotu.

Wakacje nie osłabiają tempa przygotowań. Na obozach letnich i koloniach, na kursach i praktykach, w miasteczkach i we wsiach, wszędzie uczniowie naszych szkół włączają się do przygotowań zlotowych młodzieży robotniczej i chłopskiej w miejscach swego pobytu.

Poprzez te wszystkie, z każdym dniem bardziej różnorodne formy organizacyjne kampania zlotowa dociera do najszerszych rzesz młodzieży, uświadamia ją, uczy pracy dla kraju, dla własnej przyszłości, mobilizuje do wysiłku w budownictwie Polski Ludowej.

*

Już za parę dni Warszawa gościć będzie 200 tysięcy młodych przodowników. Odnajdziemy wśród nich harcerzy, ZMP-ców i młodzież niezorganizowaną ze szkół całej Polski — przodowników nauki i pracy społecznej. Będą oni godnie reprezentować kilkumilionową rzeszę uczniów — przyszłych budowniczych Polski Ludowej.

Wczasy wędrowne

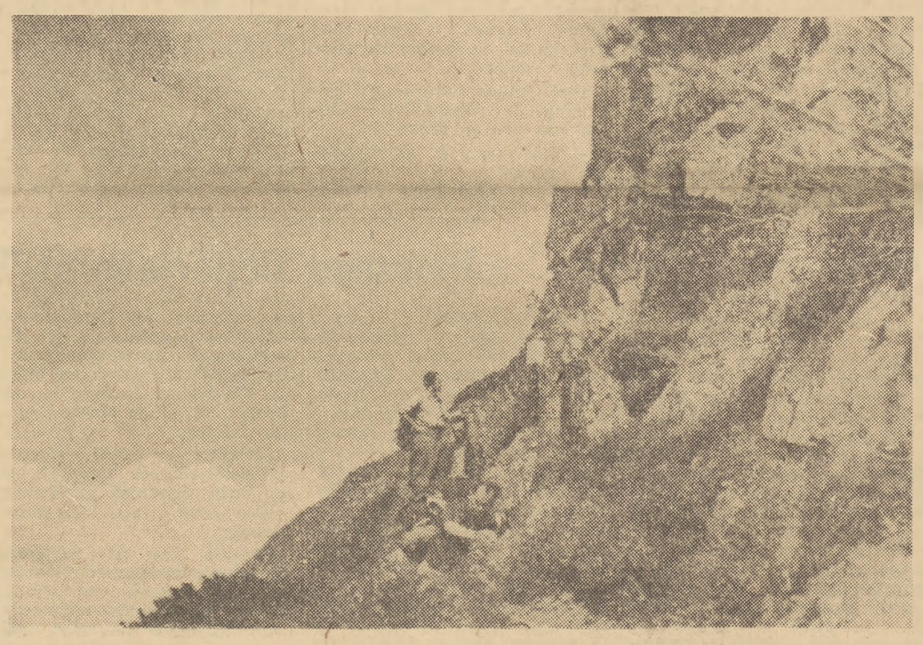

Jedną z wielu atrakcyjnych form wczasów pracowniczych są wczasy wędrowne. Wczasy takie zorganizowało ostatnio kierownictwo rejonu P.O.W. „Orbis" — Zakopane pod nazwą „Drogami Skalnej Ziemi". Na zdjęciu zejście z Babiej Góry przez Diablak

Foto CAF — Werner

W STOLICY

Aby godnie powitać młodzież

Prezydia dzielnicowych rad narodowych przystąpiły do szerokiej akcji popularyzowania wśród mieszkańców dzielnic haseł i znaczenia Zlotu. W dniu wczorajszym odbyły się pierwsze zebrania komitetów blokowych i mieszkańców. Zebrania takie odbyły się m. in. na terenie DRN-Śródmieście. Na zebraniach tych omówione zostały sprawy należytego przygotowania stolicy na przyjęcie młodzieży i wciągnięcia warszawiaków do jak najszerszego udziału w imprezach zlotowych. *(i)*

Trzydziestoletnie drzewa na placu MDM

W poniedziałek Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze przystąpiło do sadzenia drzew na samym placu MDM. Przed blokiem 5a zasadzonych zostało 14 trzydziestoletnich lip. Dziś zasadzonych będzie dalszych 10 przed blokiem 5b, a jutro 6 przed blokiem 5b i 4 przed blokiem 6f.

Oprócz tych drzew w dniach 17 i 18 bm. pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego zasadzą młode topole na placyku przed domem PCK przy ul. Pięknej.

W ustawionych słupach przystanków komunikacji miejskiej elektrycy i zegarmistrze przystąpili do montażu zegarów elektrycznych. Zegary te zsynchronizowane będą ze specjalną aparaturą regulującą.

Elektrycy zakończyli już montaż instalacji elektrycznych w kandelabrach.

Na wszystkich niemal blokach placu MDM trwa obecnie rozbiórka rusztowań.

Na ukończeniu są roboty drogowe. Pozostały jeszcze do ułożenia chodniki w miejscach zajętych pod rusztowania. *(i)*

Pracownicy MHD wzywają do współzawodnictwa w sprawnej obsłudze Zlotu

Pracownicy MHD w Warszawie odbyli masówkę przedzlotową, na której omówili zadania stojące przed nimi w dniach Zlotu.

Pragnąc uczcić Zlot Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej załoga MHD podjęła szereg zobowiązań, które usprawnią zaopatrzenie delegatów w żywność i inne artykuły.

Między innymi pracownicy MHD zobowiązali się do terminowego i sprawnego zaopatrzenia kantyn w miasteczkach zlotowych, kiosków i stoisk.

Kierowcy, monterzy i personel techniczny oraz pracownicy zatrudnieni przy przeładunkach zapewnili niezbędną ilość i odpowiednią jakość przewozów dla sprawnej obsługi kantyn.

Personel MHD oprze pracę na koleżeńskiej, solidarnej współpracy i wzajemnej pomocy przy obsłudze kantyn i paczkarni.

Na zakończenie masówki pracownicy MHD wezwali do współzawodnictwa pracy przy obsługiwaniu Zlotu Warszawską Spółdzielnię Spożywców i Warszawskie Zakłady Gastronomiczne.

152 tysiące kilometrów bez remontu silnika

Kierowca Ministerstwa Kultury i Sztuki Zygmunt Ciećwierz przejechał bez remontu silnika na samochodzie „Chevrolet" 152,5 tys. kilometrów. Norma dla tego typu samochodu wynosi — 80 tys. km.

W ciągu dwóch lat ob. Ciećwierz zaoszczędził 1963 l. benzyny i 133 l. oliwy.

Jeszcze nie najlepiej z rytmicznością produkcji w warszawskich fabrykach

W toku realizacji lipcowego planu produkcyjnego wiele zakładów przemysłu warszawskiego uzyskało w pierwszej dekadzie dobrą rytmiczność produkcji.

I tak np. Warszawskie Zakłady Przemysłu Gumowego wykonały w pierwszej dekadzie 35,5 procent planu miesięcznego, Zakłady Sieci Elektrycznych wykonały 34,6 procent planu miesięcznego, Fabryka Urządzeń Technicznych — 35,3 procent, Warszawska Fabryka Pomp — 42, Drukarnia im. Rewolucji Październikowej — 36, Zakłady Graficzne (Al. Jerozolimskie) — 36,2, Huta Targówek — 36, Huta Falenica — 37, Garbarnia Nr 2 — 38, Garbarnia Nr 3 — 36 procent planu miesięcznego.

Nie wykonały planu za pierwszą dekadę lipca: Zakłady Radiowe im. Kasprzaka, Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne Nr 1, Zakłady Wytwórcze Urządzeń i Aparatury Grzejnej A-5, Zakłady im. Róży Luksemburg L-1, Polskie Zakłady Optyczne, Zakłady Wytwórcze Aparatury Oświetleniowej T-11 i Cynkownia Warszawska. *(w)*

Zabawy i imprezy przedzlotowe w stolicy

Ulicami stolicy w godzinach popołudniowych przeciągają ze śpiewem i muzyką setki młodzieży poszczególnych zakładów pracy. Grupy rozśpiewanej młodzieży zbierają się w kilku punktach miasta, gdzie następnie odbywają się zabawy przedzlotowe.

W dniu wczorajszym przeciągnęło ulicami naszego miasta 17 grup, w dniu dzisiejszym młodzież w 14 grupach po przemaszerowaniu różnymi ulicami zbierze się na placach dla wspólnej zabawy. O godzinie 17 zbiorą się na placu Zwycięstwa delegaci na Zlot ze stolicy i udadzą się na Marienszlat, gdzie odbędzie się zabawa połączona z licznymi występami artystycznymi. *(i)*

Tylko w 50 procentach...

Na budowie montażowej Warszawskiego Zjednoczenia Wodno-Inżynieryjnego, odcinek nr 2 w Brzegu Dolnym, stoją dwie duże tokarki. Obie według sprawozdań nadsyłanych do swojej nadrzędnej jednostki wykorzystywane są tylko w 50 procentach, podczas gdy (dla pełniejszego wykorzystania) o jedną z nich stara się od dłuższego czasu baza sprzętu WZW-I w Warszawie. Starania te jak dotychczas nie odniosły żadnego skutku.

Może by więc w te tokarniane sprawy wglądnął Centralny Zarząd Budownictwa Wodno-Inżynieryjnego? *(z)*

Teatr

AMERYKA — PRAWDZIWA

Albert Maltz: „Oto Ameryka". Trzy jednoaktówki: „Najszczęśliwszy człowiek na świecie" (przekład i adaptacja sceniczna Adama Tarna), „Szeregowiec Hicks" (przekład Ryszarda Ordyńskiego), „Próba" (przekład i opracowanie sceniczne Adama Tarna). Reżyseria: Stanisława Perzanowska. Dekoracje i kostiumy: Romuald Nowicki. Premiera w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie.

Społeczeństwo polskie znało stosunki amerykańskie w bardzo różnorodnym i po największej części niedostatecznym oświetleniu. Przez wiele lat przed rokiem 1939 burżuazyjna propaganda usiłowała nie bez skutku wmówić Polakom, że Ameryka to kraj milionerów, luksusowych mieszkań, wspaniałych strojów, elektrycznych lodówek i wszelakiego dobrobytu. Ten burżuazyjny „raj" miał sugerować ludziom cierpiącym głód, że w kapitalistycznym ustroju możliwe jest zrobienie „wielkiej kariery" wiodącej od składanego krzesełka pucybuta do wspaniałych apartamentów i luksusowych samochodów wielkiego przedsiębiorcy, króla stali, nafty czy węgla.

Aczkolwiek docierały do Polski przedwrześniowej liczne listy od emigrantów, którzy za chlebem wyjechali do tego rzekomego raju i nie znajdując tam pracy, lub pracując w bardzo ciężkich warunkach za marne pieniądze, pisali zupełnie co innego, niż mówiły filmy — to jednak zalew propagandy amerykańskiej robił swoje. Postępowa literatura amerykańska, która mówiła prawdę o tym kraju, docierała do Polski w bardzo niewielkiej mierze, nie dopuszczana i tępiona zarówno przez sanacyjną cenzurę, jak i przez stojące na usługach burżuazji wydawnictwa i krytykę.

Po wyzwoleniu sytuacja uległa zmianie, ale pozostałości starych kłamstw tkwiły i tkwią jeszcze głęboko w świadomości ludzi. Podtrzymuje je nie przebierająca w środkach propaganda radiowa „Głosu Ameryki" i innych burżuazyjnych rozgłośni. Łatwiej jest zdemaskować ich kłamstwa, gdy mówią o Polsce. Każdy obywatel naszego kraju może skonfrontować je z rzeczywistością. Trudniej natomiast rozprawić się z nimi, gdy mówią o Ameryce. Żerują wtedy na bardzo łatwym chlebie: nieświadomości części naszego społeczeństwa.

Publicystyka Polski Ludowej uczyniła już niejedno, aby rozwiać złudzenia i fałsze, którymi burżuazja karmiła na temat Ameryki Polaków. W coraz szerszym stopniu zaczyna ukazywać prawdziwy obraz stosunków amerykańskich literatura, teatr i film.

Adam Tarn, który spędził długie lata w Stanach Zjednoczonych, zrobił bardzo wiele w tym kierunku swą sztuką pt. „Zwykła sprawa", graną na licznych scenach Polski, w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Silniejszą jeszcze wymowę mają utwory literackie pisarzy amerykańskich, którzy walcząc o postęp piszą po to, aby dać prawdziwy obraz amerykańskich stosunków swemu własnemu narodowi i innym narodom świata.

Do najmężniejszych bojowników sprawiedliwości społecznej i sprawy pokoju w Ameryce należą świetni pisarze Howard Fast i Albert Maltz. Utwory ich są głosem prawdziwych Amerykanów, amerykańskich patriotów, którzy dla dobra swej ojczyzny i dla dobra całej ludzkości piętnują zło społeczne, które widzą wokół siebie i walczą o zwycięstwo sprawiedliwości.

Po sztuce Howarda Fasta pt „Trzydzieści srebrników" mieliśmy teraz możność obejrzeć jeszcze kilka prawdziwych fragmentów amerykańskiego życia na przedstawieniu trzech jednoaktówek Alberta Maltza w Teatrze Domu Wojska Polskiego.

Treść jednoaktówek jest różnorodna. Pierwsza z nich („Najszczęśliwszy człowiek na świecie") nowela w adaptacji scenicznej Tarna opowiada o tragicznych losach bezrobotnego, który w „złotej", dolarowej Ameryce nie może od wielu lat znaleźć pracy i zarobków. Doprowadzony do ostatecznej nędzy i ostatecznej rozpaczy, człowiek ten nie mający żadnych możliwości wyżywienia swej żony i dzieci, dowiaduje się o wielkiej szansie. Oto brat jego żony jest kierownikiem transportu samochodowego w przedsiębiorstwie naftowym. Poszukują tam szoferów, przewożących nitroglicerynę w niezabezpieczonych samochodach, grożących wyleceniem w powietrze. Nieszczęsny Jesse Fulton idzie piechotą 500 kilometrów, byle tylko zdobyć wymarzoną pracę, która grozi mu śmiercią w każdej chwili i jest właściwie czymś w rodzaju dobrze opłaconego samobójstwa. Jego szwagier Tom Brackett nie chce początkowo zgodzić się na pośredni udział w uśmierceniu męża swojej siostry. Lecz Fulton zaklina go na wszystko i błaga o tę straszliwą pracę. Wreszcie Tom godzi się. Fulton jest szczęśliwy. Mało szczęśliwy. Uważa się za najszczęśliwszego człowieka na świecie. Oto Ameryka!

Druga jednoaktówka mówi o sprawie równie istotnej. Oddział wojskowy, w którym służy szeregowiec Hicks zostaje użyty do walki przeciw strajkującym robotnikom. Na rozkaz właścicieli fabryk oficerowie zmuszają żołnierzy do strzelania w bezbronny tłum strajkujących. Padają zabici i ranni. Ojciec szeregowca Hicksa jest też robotnikiem. Pracuje w hucie. Hicksowi wydaje się wciąż, że widzi jego twarz wśród strajkujących. Odmawia strzelania, rzuca karabin o bruk i wzywa innych żołnierzy do przerwania ognia przeciw strajkującym robotnikom.

W jednoaktówce tej ukazuje Maltz działalność dzielnych obrońców sprawy robotniczej, których ulotki docierają do żołnierzy i tłumaczą im dlaczego nie powinni strzelać do swych braci.

Pisarz amerykański, który sam był obiektem terroru faszystów amerykańskich i spędził rok w więzieniu tego „wolnego" kraju tylko za to, że głosił postępowe poglądy w swych utworach literackich i w swej publicystyce — ukazuje całą perfidię i ohydę działania maszyny nacisku i łamania ludzi. Wypadek szeregowca Hicksa jest niebezpieczny. Może podziałać zaraźliwie na innych żołnierzy. A tu strajk jeszcze wcale się nie skończył. Użycie wojska w bezpośredniej akcji może być potrzebne z minuty na minutę. I dlatego major Eccles wolałby nie oddawać natychmiast szeregowca Hicksa pod sąd wojenny, lecz spowodować jego załamanie się, odwołanie swych słów i zachęcenie innych żołnierzy do strzelania w robotników. Różnych sposobów używa Eccles. Łagodnych i brutalnych, perswazji i groźby. Wszystko na nic. Dzielny żołnierz Hicks odpiera wszystkie próby i pokusy, decyduje się raczej iść na długie lata do więzienia, niż zdradzić sprawę robotniczą.

Oto także Ameryka! Tym razem już nie tylko cierpiąca, lecz również walcząca.

Najsłabszą z jednoaktówek jest trzecia pt. „Próba". Daje ona duże możliwości aktorskiego wyżycia się, lecz nie porusza tak zasadniczych problemów jak dwie pierwsze. Jest to historia aktorki, pracującej w robotniczym zespole artystycznym. Nie umie ona znaleźć właściwej interpretacji słów, w których opłakiwać ma śmierć brata zamordowanego przez władców Ameryki, w czasie demonstracji robotniczej. Okazuje się, że choć Wiera pochodzi z robotniczej rodziny, próbowała uciec od spraw swej klasy i odgrodzić się od niej murem osobistego dobrobytu i wygody.

I to także jest Ameryka. Próba ucieczki inteligenta pochodzenia robotniczego od spraw swej klasy kończy się porażką. Wtedy dopiero znajduje on siebie, kiedy staje po stronie swej klasy i walczy wraz z nią o jej zwycięstwo. Jednoaktówka ta poruszająca problem dość specyficzny dla amerykańskich stosunków, ma większą wymowę w tym kraju, niż u nas.

Zaletą sprawnej reżyserii Stanisławy Perzanowskiej jest wydobycie demaskatorskiej treści jednoaktówek w sposób prosty i bezpośredni, bez żadnych nadmiernych wyjaskrawień, czy efektów scenicznych. Dzięki temu właśnie, ich treść przemawia najbardziej ludzkim i przekonującym językiem.

Spośród aktorów grających w jednoaktówkach wyróżnić należy przede wszystkim Janusza Paluszkiewicza za rolę Toma Bracketta. Józef Kondrat gra zbyt patetycznie i jękliwie zarazem tragiczną rolę Jesse Fultona.

Bardzo dobrym i przekonującym szeregowcem Hicksem jest Jerzy Pietraszkiewicz. Sympatycznego jego kolegę Lee gra Klemens Mielczarek, nadużywając już nieco stale powtarzających się u tego utalentowanego aktora chwytów. Stefan Wroncki nie umiał w sposób wiarygodny pokazać całej ohydy moralnej majora Ecclesa.

W trzeciej jednoaktówce najlepszy jest Jerzy Pichelski, jako reżyser Krzysztof. Prosty, szczery, bezpośredni. Trudną rolę aktorki Wiery grają na zmianę Jolanta Skowrońska i Władysława Nawrocka. Wydaje się, że Skowrońska lepiej umiała zarysować egoizm i sobkostwo Wiery. Natomiast Nawrocka była znacznie prawdziwsza w scenie przełomu psychicznego, jaki dokonał się w świadomości aktorki. U Skowrońskiej i ta scena wyglądała jakby „zagrana", a nie przeżyta.

Piękny list Alberta Maltza do widzów polskich czytał kiepsko Janusz Ziejewski.

Dobre realistyczne dekoracje i kostiumy zaprojektował Romuald Nowicki.

W sumie interesujące przedstawienie, godne obejrzenia.

ROMAN SZYDŁOWSKI

TEATRY

Polski — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — Występy Francuskiego Zespołu Teatralnego — g. 19. **Narodowy** — „Rewizor" — g. 19 (przedstawienie zamknięte). **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — nieczynny. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Współczesny** — „Ich czworo" — g. 19. **Nowel Warszawy** — nieczynny. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Guliwer** — „Guliwer w krainie Liliputów" — g. 16.30. **Lalka** — „Zielony mosteczek" — g. 17. **Opera** — nieczynna. **Muzyczny** — „Wachlarz" — g. 19.15. **Letni** — „Ożenić się nie mogę" — g. 19.15. **Ateneum** — „Zwycięstwo" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Naprzód młodzieży świata" — g. 17, 19, 21. **Palladium** — „Pod niebem Sycylii" — g. 16.30, 18.30, 20.30. **Praha** — „Pod niebem Sycylii" — g. 17, 19, 21. **Polonia** — „Nędznicy" — seria II — g. 16, 18.15, 20.30. **Śląsk** — „Małżeństwo aktorki" — g. 16.30, 18.30, 20.30. **Atlantic** — „Daleko od Moskwy" — g. 11, 15.30, 17.45, 20. **Stolica** — „Wesoła trójka" — g. 16, 18, 20. **W-Z** — „Kawaler Złotej Gwiazdy" — g. 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — „Strefa zachodnia" — g. 15.30, 17.45, 20. **Ochota** — „Mury Malapagi" — g. 16, 18, 20. **Syrena** — „Brygada szlifierza Karbana" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Na granicy" — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — „Wesołe zawody" — g. 17 i 19.

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Ludzie bez skrzydeł" — g. 14. **Syrena** — „Dwa ognie" — g. 14.

Cena biletów na poranki wynosi 1.35 zł.

KOMUNIKAT TEATRU POLSKIEGO

Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego zawiadamia, że bilety wykupione na przedstawienie „Lalki" w dniu 17 bm. są ważne na 23 bm godz. 18.30.

Jednocześnie dyrekcja zawiadamia, że przedstawienia „Lalki" będą się rozpoczynały o godz. 18.30.

RADIO

ŚRODA 16 LIPCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 15.25, Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00.

15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P.R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Utwory na gitarę, 17.15 Głos mają kobiety, 17.25 Na muzycznej fali, 18.00 Na szerokim świecie, 18.20 Środowy koncert — „Stolica gotowa do Zlotu", 19.20 „Nowi ludzie" — reportaż Joanny Majewskiej, 19.40 Chór i Orkiestra P. R. p.d. J. Kołaczkowskiego, 20.30 X audycja Konkursu Muzycznego p.t. „Co wam się podoba", 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Odpowiedzi fali 49, 21.40 „Pamiątka z celulozy" odc. pow. I. Neverly, 22.00 Aud. z cyklu: „Najpiękniejsze utwory muzyki kameralnej", 22.40 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.06, 14.10, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.35, 12.04, 16.00, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny w wyk. Zesp. Instr. p.d. J. Haralda, 6.15 Koncert poranny, 7.20 Radzieckie melodie ludowe, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 8.50 Przerwa, 10.00 Melodie operetkowe Jana i Oskara Straussów, 10.30 Koncert solistów, 10.55 „Nocna przygoda" fragm. pow. Andre Stila p.t. „Pierwszy cios", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Wieś tańczy i śpiewa", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 13.25 Koncert solistów, 14.15 Muzyka roztrwykowa, 14.30 Koncert Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. p.d. H. Debicha, 15.10 Reportaż literacki, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Recital wiolonczelowy B. Nagujewskiego, 16